Nr. 288. Kraków, 16 Grudnia — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Redakcya Rue Czas, c. k. zapas starszy, w Krakowie po 10 c., za 1 wersze lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Prenumeratę w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	36 złr.	9 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Rękopisy z pieniędzmi i prze... zany pieniądze na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Idzieto niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ mieści urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Doręczenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 55); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 grudnia.

Piszą nam z Wiednia:

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby jest sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem względem poboru podatków i opłat, tudzież opędzenia wydatków przez pierwsze trzy miesiące nowego roku, i względem wykupna umorzyć się mających obligacyj wspólnych długów państwa. Komisya wnosi zgodnie z żądaniem ministerstwa, żeby mu na cele umorzenia dawnego długu, które częściowo w różnych terminach i w ciągu całego roku następować ma, wydać zaraz sumę na cały rok potrzebną w obligacyach renty papierowej. O rozprawach, które się nad tym przedmiotem toczyły w komisyi budżetowej, wspominały tutejsze dzienniki. Zupełnie fałszywie i bez zrozumienia sprawy wspomniała także *Gazeta Narodowa*. Może więc potrzebne będą bliższe objaśnienia, zwłaszcza gdyby w Izbie także się odbyła dyskusya.

Ustawą z 24go grudnia 1867 postanowiono, że dawne, obydwu połowom monarchii wspólne długi, mają być umarzane za pomocą renty wieczystej, banknotami wypłacanej. Od owego czasu używano tej renty wyłącznie na cele umorzenia, a na inne potrzeby wydawano renty inne, srebrną albo złotą. Przeszłego roku, kiedy zupełnie tak jak teraz rząd domagał się prowizorycznego zezwolenia na pobór podatków i opędzanie wydatków, kiedy tak jak teraz wysokość deficytu nie była jeszcze znaną, bo budżet uchwalonym nie był i wiedziano tylko, że deficyt będzie z pewnością, Rząd wniósł o wydanie renty papierowej na cele umorzenia, a o wydanie renty złotej na pokrycie tej części deficytu, która już w pierwszym kwartale pokrycia potrzebować miała. Ale w roku przeszłym wiedziano powszechnie, że deficyt będzie ogromny z powodu zajęcia Bośni, że więc wciągu roku ogromna kwota renty złotej będzie musiała być emitowaną. W komisyi zatem podniesiono obawę, żeby cząstkową już w początkach roku emisyą nie wprowadzić giełdy w zły humor, któryby następnie przy emisyi całkowitej sumy, odbił się w niższym kursie na szkodę skarbu Państwa. Dla tego postanowiono przymrużyć jedno oko i wydać rządowi zaraz tyle renty papierowej, ile miał potrzebować na umorzenie w ciągu całego roku, wiedząc dobrze, iż rząd pieniędzy za tę rentę uzyskanych, a na umorzenie bezzwłocznie niepotrzebnych, użyje na pokrycie deficytu bieżącego. W roku bieżącym rząd korzystał z tego precedensu i wniósł o wydanie renty papierowej natychmiast w całej sumie, jaka będzie potrzebna w ciągu całego roku, a z tej sumy, użyje tyle ile potrzebować będzie na pokrycie deficytu bieżącego, w nadziei że po uchwaleniu budżetu będzie mu dozwolona renta złota na pokrycie deficytu, z której to renty będzie mógł refundować to, co już teraz z funduszu umorzenia tj. z renty papierowej wyda. Położenie jednak jest w tym roku odmienne. Pominąwszy, że Rząd w mowie tronowej przedstawił stan finansów tak, iż pożyczki nie będzie potrzebował zaciągać, to dotychczasowe rozprawy w Komisyi budżetowej okazują, że więcej niż 30 milionów złotej renty z pewnością emitować się nie będzie na pokrycie bieżącego deficytu. Obawy więc, które w roku przeszłym spowodowały Komisyę i Izbę do opuszczenia ubitej drogi i puszczenia się na manowce, nie istnieją w tym roku. Gospodarka nieporządna w skarbie, któremu na dobrej opinii u kapitalistów tak wiele zależy, jak skarbowi austryackiemu, jest niewątpliwie szkodliwą dla jego interesów. Używanie sum powierzonych na inne cele jak na przeznaczone, w życiu prywatnem zowie się nadużyciem zaufania i niczem innem nie jest w życiu publicznem; położenie zatem było jasne. Należało Rządowi wydać tyle renty papierowej, ile potrzeba na umorzenie dawnych długów w ciągu I kwartału, a tem samem ograniczeniem znaglić Rząd do wstąpienia na drogę właściwą, t. j. do żądania renty złotej na pokrycie deficytu bieżącego w I kwartale.

Takie było stanowisko, którego bronił referent jeneralny Komisyi budżetowej p. Smarzewski. Większość Komisyi odstąpiła go w tej sprawie i zgodziła się na zdanie, którego bronił p. Gomperz, zdanie zgodne z zapatrywaniem p. Chertek'a. Dla tego sprawozdawca jeneralny nie przyjął referatu w tej sprawie, gdy mu go ofiarowano, niechcąc oczywiście zastępować w Izbie opinii, przeciw której występował w Komisyi. Dla lepszego zaś objaśnienia, odesłać możemy do artykułu *Tresora*, któreto poważne i niezawisłe pismo w kołach fachowych używa powszechnego poważania.

W sprawie głównej t. j. o ustawie wojskowej nic więcej dziś nie wiadomo, nad to, co dzienniki piszą. W sprawie podatku gruntowego Polacy i Czesi szukają formuły kompromisowej. Najnowszą próbą w tym kierunku jest wniosek polski, przez Poklukara w komisyi podatkowej postawiony. Jak zwykle, kiedy się zdrowe kombinacye wyczerpały, chwytają się ludzie potwornych, pod naciskiem konieczności; zwłaszcza w obec przeciwnika takiego, jak dzisiejszy naczelnik Wydziału Skarbu publicznego; nie można brać za złe tym, którzy wbrew lepszemu przekonaniu godzą się na cokolwiek bądź, byle tylko wydobyć się z poplątanej matni.

Są wyjątkowi ludzie, którzy uosobiają, jeżeli nie na zawsze, to na długo pewne systemata, zasady i zadania narodowe. Takim mężem w Polsce porozbiorowej jest niezawodnie Aleksander Wielopolski i dotychczas pozostał on personifikacyą zasady bytu narodowego, bez niepodległości politycznej. Około tej postaci muszą się też obracać i skupiać rozumowania i rozprawy o bycie tak pojętym. Czuje to instynktownie społeczeństwo i dla tego, chociaż znakomity człowiek znikł ze sceny czynnego życia, wszystko co się jego tyczy, budzi wyjątkowe zajęcie, jakby wchodziło jeszcze w zakres tego życia. Jest to najlepszą miarą wartości Aleksandra Wielopolskiego i to właśnie stanowi jego nie tylko historyczną, ale i polityczną siłę — *non omnis moriar*. Dla tego nie małe wywołała zajęcie wiadomość, że margr. Zygmunt Wielopolski, syn Aleksandra, świadek najbliższy jego czynności i jeden z głównych obok niego działaczy, napisał list otwarty do hr. St. Tarnowskiego w odpowiedzi na artykuł umieszczony w listopadowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*, który nareszcie wziął pod rozbiór zbyt ufane we własną nieomylność, a zbyt śmiałe w ocenianiu błędów i win innych sądy o ważnych dla narodu wypadkach i znaczących w narodzie obywatelach, artykuł pod tytułem: „*Henryka Lisickiego Aleksander Wielopolski*“.

Wiadomość o tym liście budzić mogła słusznie nadzieje, iż rzuci on nowe światło na zawsze doniosłe, a będące na czasie zadania narodowe, łączące się ze wspomnieniem o Aleksandrze Wielopolskim i współczesnych mu wypadków; słyszeliśmy przypuszczenie, że tam znajdą się wnioski nie bez znaczenia dla przyszłości, wysnute z przeszłości. Ukazanie się listu położyło koniec temu mniemaniu; nic zatem dziwnego, że pod względem politycznym wywołało u wielu rozczarowanie. Celem głównym listu zdaje się być zsolidaryzowanie się z dziełem Henryka Lisickiego, złożenie mu podziękowania we własnem i całej rodziny imieniu, oraz odparcie z tego stanowiska niektórych twierdzeń i zdań hr. Tarnowskiego. Tę poniekąd polityczną abdykacyę kazałyby przypuszczać słowa: „Bodajbym się mylił, ale podobno i dziś są jeszcze tacy, którzyby za zdrajców poczytali nieszczęsnych śmiałków, chcących Rzym odbudować bez pozwolenia owych patrycyuszów. Mogą być bez obawy *Non bis in idem* — Epigonów nie będzie“. Oświadczenie które chcielibyśmy aby ze względu na dobro publiczne było tylko uprzedzeniem przedwczesnej w każdym razie złośliwości krytyki, ale wobec którego szukamy pociechy w tem głębokiem przekonaniu, że w Polsce nie braknie nigdy „nieszczęsnych śmiałków“, którzy niczem niezrażeni, gotowi będą poświęcić się dla sprawy ojczystej i służyć jej bądź co bądź, choćby dla tego tylko, aby nasze pokolenie nie zasłużyło na nazwę Epigonów przeszłych.

Granice, w których zamknął się list, jeżeli ułatwiają, to zarazem zmniejszają zadanie dziennika politycznego. Moglibyśmy się ograniczyć na zapisaniu faktu, gdyby nie słowa listu: „Zbłądził Margrabia w tem, że wierzył podówczas w dojrzałość polityczną swoich, że mniemał, iż Polak Polaków do dobra Polski z prawem w ręku prowadzić może; a powtarzam, narodu nie winię; narody bowiem nie myślą, tylko czują“. Słowa, które dotyczą nie tylko systemu i politycznego spadku po Aleksandrze Wielopolskim, ale sięgają aż do abdykacyi całego narodu w teraźniejszości i w najbliższej przyszłości. Taka abdykacya nie może nam być obojętna, a że przytem wierzymy w wartość spadku po Wielopolskim i jego systemu, pragniemy zbadać o ile słusznem jest zwątpienie w tej mierze. Jak głęboką jednak jest nasza wiara, tak głębokiem jest także przekonanie, że nic bardziej nie szkodzi żywotności systemu Aleksandra Wielopolskiego, jak jednostronny sąd, jak niesłuszny rozdział odpowiedzialności za niepowodzenie jego przy pierwszem praktycznem zastosowaniu. Nie jemu zaś tylko, ale sprawie całej, dla której on pozostać musi zawsze środkiem, wyrządza się szkodę, odsądzając naród od zdolności rozumnego, roztropnego i uczciwego zapewnienia i pielęgnowania własnego bytu, chociażby go się za to rozgrzeszało, czego my znowu pojąć nie możemy.

Jak w rzeczach ludzkich nie ma doskonałości, tak w ich działaniach i czynnościach muszą się znachodzić błędy; inaczej nie byłyby one ludzkiemi i chcąc im wszystkim zaprzeczać z jednej strony, upoważnia się drugą do tego samego z czego wynikłoby wielkie dla zdrowia narodu niebezpieczeństwo nieograniczonej wiary w nieomylność własną!

Zanim jednak dotkniemy tej wybitnej dążności tak dzieła p. Lisickiego, jak listu do hr. Tarnowskiego zaprzeczania błędów; spiesznio nam z dwoma zdaniami ostatniego rozprawić się. Wustępie silnym, wymownym, godnym pióra Aleksandra Wielopolskiego głęboką myślą w zwięzłych zawartą słowach, czytamy „Zawistni potrycyusze nie chą Rzymu ratowanego przez Margrabiego; chcą mieć Rzym podług swych widoków odbudowany, bo im nie tyle chodzi, o sam Rzym, ile o własne w Rzymie panowanie. Do Brytanów, Gallów a nawet do tych Danaów, co wnet sprawdzą przysłowie: *timeo Danaos et dona ferentes*, wysyłają patrycyusze swych gońców „zemsty szukać na swój lud znękany“ Mogli się patrycyusze mylić, ale nie można zdaniem naszem rzymskim patrycyuszom zarzucać, że nie tyle im szło o sam Rzym, ile o własne w Rzymie panowanie, tak jak nie godziłoby się, tego powiedzieć o tym, dla którego list rewindykuje prawo zastosowania do siebie w Polsce porozbiorowej *civis Polonus sum* dla Aleksandra Wielopolskiego. Podobny bowiem zarzut jak nieostrożny strzał ugodziłby mógł jednocześnie w pierwszych i w drugiego, a stać się zabójczem potępieniem społeczeństwa, które takich wydaje patrycyuszów i takich *cives*. Czemu zaś już zupełnie przeczą prawda historyczna, rzeczywistość i namacalne dowody, to twierdzeniu o tych Danaach co wnet mieli sprawdzić przysłowie *timeo Danaos et dona ferentes*, bo mówią głośno, że te dary Danaów były istotne i dane w najlepszej wierze, że ta zdrada grecka, która miała się wnet sprawdzić, objawiła się rzeczywiście, uszanowaniem, opieką, pieczą i pielęgnowaniem wszystkiego co Trojanom drogie począwszy, od penatów z Troi wygnanych; schronieniem i ratunkiem wszystkiego co polskie; bez łudzenia marnemi nadziejami lub zgubnemi nienawiściam i Polaków, lecz dając im w teraźniejszości rzeczywistość bez ukrytej myśli zniszczenia a z usilnem staraniem zachowania jej. Takie dary Danaów zawsze z wdzięcznością przyjmiemy i takich Danaów zawsze wpuścilibyśmy do Troi, w której szczerze i otwarcie wre zniszczenie, zagłada i zemsta prawdziwych Greków, co zbyt nie przezornie aby nie z umysłu wywołali katastrofę!

Nie będziemy wchodzić w rozbiór ani osobistych z młodych lat wrażeń autora listu, o emigracyi nie popartych nowemi dowodami co do przeszkód stawianych przez nią z góry Margrabiemu, ni twierdzenia, że „Mylnie niektórzy utrzymują, że obawa zagraniczy i potrzeba skarbienia względów Zachodu skłoniły Petersburg do przyjęcia takiej postawy wobec ruchu w Królestwie“, chociaż stoją z niem zawsze w sprzeczności oświadczenia pełnomocników rosyjskich podczas kongresu paryskiego i fakt, że Rosya szukała i pragnęła przymierza z Francyą a cesarz Napoleon w rokowaniach z nią nie pomijał stanu rzeczy w Polsce: co znów musiało wpływać nie tylko na patrycyuszów, ale także na cały naród raczej niż niechęć do Rzymu ratowanego przez Margrabiego; nie będziemy po tylu już rozprawach zastanawiać się jaką miarą należałoby zrzucić odpowiedzialność także i na rząd rosyjski; bo spieszno nam dojść do najważniejszej a znowu dotkniętej w liście do hr. Tarnowskiego strony zadania, do rozkładu odpowiedzialności między swoich.

Brak miary i trzeźwości w tym względzie musiałby pociągnąć za sobą nieprzerwalność błędów. To też kiedy list do hr. Tarnowskiego bierze równie szlachetnie jak misternie w obronę przeciw dzisiejszym orkarżycielom, Andrzeja Zamoyskiego „który zacnością i miłością dobra publicznego zasłużył na wziętość“ i Margrabiego, który „olbrzymim rozumem i charakterem stał się potęgą narodową“ a za ciężki grzech poczytuje temu, „kto zawinił, iż ci dwaj ludzie rozeszli się w chwili, w której ojczyzna ich potrzebowała;“ to nie możemy zapoznawać, że ludzi przodujących zadaniem jest górować nad współczesnemi a przedewszystkiem nad bliskiemi i otoczeniem, że wobec historyi nie na trzeciego, ale na nich samych spadnie zawsze odpowiedzialność, a jeżeli nie zdołali innych wprowadzić i utrzymać na zbawiennej drodze, dowód to, że były w nich przy wielkich zaletach ważne ujemne strony, które stanęły temu na przeszkodzie, a które bezowocnie i bezużytecznie ukrywać. I dlatego także nie przemawia do naszego przekonania, zarzut uczyniony w liście do hr. Tarnowskiego wszystkim niemal piszącym w Polsce, że oskarżają Aleksandra Wielopolskiego o pychę, nieprzystępność i niemal o brak wychowania, a to tak dalece, że przywarom takim nieponiż wodzenie jego przypisują, kiedy ten sam człowiek umiał sobie zyskać prawdziwych przyjaciół „w sędziwym Bładowie, Mayendorfie, Napierze, Fournierze“, i zaskarbić sobie „osobiste uznanie Gorczakowa, Wałujewa, Bismarka, Thuna, Orłowa“, a to dlatego, że pomijając zarzut złego wychowania, który czynić takiemu ja margrabia człowiekowi byłoby śmiesznością, zapoznawać niemożemy, że pierwszym warunkiem męża stanu jest umiejętność obchodzenia się i postępowania u siebie ze swojemi, kiedy łatwość podobania się obcym zbyt jest zwykłą zwłaszcza w Polsce, aby używając wyrażenia listu, jeżeli Margrabia „nie był naszym w całem tego słowa znaczeniu“ ową łatwość nie poczytać za naszą, w całej tego wyrazu rozciągłości! Tem mniej zbudować nas może twierdzenie, że dziełu Wielopolskiego nie zaszkodziło ani rozwiązanie Towarzystwa rolniczego ani proskrypcya, ani przemówienia, ani artykuły *Dziennika Powszechnego*, ani kapelusze, ani wszystkie legendowe zarzuty po szczególe i razem, ale jedynie niezdolność narodu; a to dlatego, że takie rozumowanie zamiast rzucić światło na wielkie zadania narodowe wytworzyćby musiało wieczne ciemności grobu.

Nasze zapatrywanie i nasze przekonanie jest inne, a kiedy w liście do hr. Tarnowskiego czytamy „robisz na mnie wrażenie przypatrującego się pogorzeli domu ze wszech stron podpalonego, który spokojnie rozprawia nad różnemi systematami sikawek“, to wyznajemy, iż nie widzimy coby dziś po pożarze innego i ważniejszego było do zrobienia jak właśnie zastanowić się „spokojnie“ nad przyczynami pożaru, nad tem, dlaczego go nie zdołano ugasić i nad różnemi systematami sikawek, których użyto mylnie i błędnie, skoro bezskutecznie. Tylko „spokojne“ i sumienne ocenienie tych różnych systematów ratunku i ich wartości, oraz środków przezorności, ochronić może i zabezpieczyć przed dalszemi klęskami, ale zaiste nie upieranie się przy tych, których bezowocność, niewłaściwość i szkodliwość doświadczenie wykazało. Takie upieranie się byłoby fanatyzmem przegranej. Do jasnego zaś a zatem zbawczego poglądu dojść można tylko uznaniem wzajemnie popełnionych błędów. Nigdy nie zakrywaliśmy błędów i win w tej epoce narodu, ani tych co najściślej z nami złączeni; ani przedewszystkiem własnych, nie widzimy jednak zasady tej zbawiennej, tego politycznego obowiązku i konieczności, z żalem wyznajemy, w słowach listu do hr. Tarnowskiego. „Ponieważ osobiście prowadziłem całą proskrypcyę (str. 204, 205) i cała czynność popisowa w Warszawie pod moim odbyła się kierunkiem upewnić mogę J. W. Pana, że *Dziennik powszechny* w tej mierze szczerą napisał prawdę. Sam byłem zdumiony, ilu to ludziom z gminu obmierzła była podziemna tyrania, nawet takim, którzy w spisku nieco wyższe zajmowali stanowiska“.

Obrona dziś jeszcze nie proskrypcyi, ale sposobu jej przeprowadzenia aż do użycia pamiętnego wyrażenia przez *Dziennik powszechny* o radości, z jaką popisowi szli pod chorągwie rosyjskie, jest nowym dowodem konieczności dla krytyki odłączenia systemu Aleksandra Wielopolskiego od środków użytych dla przeprowadzenia go w pamiętnej epoce ostatniego nieszczęsnego powstania.

Wierzymy w istotną wartość tego systemu i uważamy go za ważny czynnik w obecnem życiu narodu, czego dowodem Galicya, dla tego właśnie nie możemy się zgodzić z teoryą nieomylności przy jego praktycznem zastósowaniu w latach od 1861 — 1863 r. w Warszawie, która usprawiedliwiając i wszystkie użyte środki i sposób ich użycia, a negując błędy ludzkie, doprowadzićby musiała albo do zwątpienia o wartości systemu, albo o zdolności narodu zużytkowania go; w jednym i drugim razie zamieniłaby system w zero, w nicość, fikcyę. Odłączyć musimy tę teoryę od systemu Aleksandra Wielopolskiego, już dla tego, aby słusznie nie powiedziano kiedyś o nim, cośmy niedawno z pamiętników ks. Metternicha o Burbonach przytoczyli: „pozostało tylko wspomnienie przyczyn jego upadku“.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 12 grudnia.

(*29te posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Nauczyciele szkół średnich w Brodach, Kołomyi itd. petycyonują o polepszenie doli; miasto Jarosław o przejęcie tamtejszéj szkoły średniéj na skarb państwa.

Izba przystępuje do porządku dziennego mianowicie nasamprzód do obrad szczegółowych nad ustawą o zniesieniu wolnego okręgu Brodzkiego.

Do § 1go poseł Sochor wnosi poprawkę w duchu przedłużenia terminu zniesienia do dnia 1 lipca 1880 roku (zamiast d. 1 stycznia).

Poseł Lenz zwalcza ten wniosek.

Poseł Wurmbrand broni poprawki.

Komisarz rządowy zaś Baumgartner oświadcza się przeciw poprawce ze względu na jedność terminu dla wszystkich ustaw obecnie uchwalonych.

W głosowaniu bardzo przeważną większością głosów odrzucono poprawkę, za którą głosowało także Koło polskie, a przyjęto termin wedle projektu rządowego.

Następne paragrafy przyjęto bez dyskusyi, mianowicie także niektóre ulgi projektowane przez komisyę odmiennie od projektu rządowego. Poczem uchwalono ustawę zaraz w trzeciem czytaniu.

Daléj bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono projekt ustawy o opodatkowaniu cukrowni i gorzelni w Dalmacyi, Istryi i Brodach, tudzież projekt o zniesieniu wolnych okręgów celnych na terytoryum węgierskiem.

Izba przystępuje do rugów wyborczych. Stosownie do wniosków komisyi legitymacyjnéj zatwierdzono wybory pp. Obraczaja, Onyszkiewicza, Claudego, Tauffenera, Schwegla, Altera i Horsta bez dyskusyi; po niejakiéj dyskusyi zaś wybory pp. Sochora i Wildauera. Co do obu zabierał głos p. Kronawetter, i wkońcu wniósł rezolucyę wzywającą rząd, aby zakazał organom podwładnym wszelkiéj agitacyi. Rezolucya upadła.

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA

Rozdział IV.

(Ciąg dalszy).

Była to epoka wyjątkowa pod względem wielkich zdolności i talentów różnego rodzaju. Ileż to znakomitości literackich, artystycznych i parlamentarnych błyszczało naonczas na horyzoncie paryskim!

Najciekawszym dla mnie punktem obserwacyi w pałacu Bourbon, była sala *des pas perdus*, napełniona zawsze tłumem solicytantów, reporterów i ciekawych. Jedni z nich czychali na deputowanych dla przedstawienia im swoich interesów, drudzy, aby się czegoś od nich dowiedzieć, inni zaś, jedynie w celu przypatrzenia się pewnym osobistościom politycznym. Patrząc nieraz na tak charakterystyczne i ciekawe typy defilujące jeden po drugim, narzekałem na matkę naturę, że nie obdarzyła mię talentem rysownika. Dziś jeszcze, wszystkie te twarze przepływają przed oczami mojej wyobraźni, niby chińskie cienie; niektóre z nich zatrzymują się dłużej, jak gdyby się dopraszały, żebym im dał miejsce w tym pamiętniku. Spróbuję odtworzyć te postacie.

Przepuszczam Soult'a, gdyż opisałem już jego powierzchowność w jednym z poprzednich rozdziałów.

Oto wchodzi Guizot — wcielenie konserwatyzmu — kapelusz z szerokiemi brzegami, naciśnięty na głowę, ocienia jego twarz. Jest to osobistość imponująca, pewną powagą, przypominająca typy pastorów protestanckich, przemyka on szybko, czyli raczej prześlizguje się przez salę.

Dla skompletowania sylwetki tego męża stanu, przytoczę tu pewien fakt dotyczący mojej osoby, który nasuwa mi się w tej chwili na myśl.

Napisałem był w owym czasie książkę pod tytułam: *Voyage autour de la chambre des députés*, która miała dość wielkie powodzenie. Guizot, spotkawszy mnie raz przy wyjściu z sali posiedzeń, wszczął ze mną rozmowę o tym przedmiocie.

— Chciałbym — rzecze mi on — przeczytać pańska podróż na około izby deputowanych.

— Jest to — odrzekłem — książka zbyt błaha, aby mogła zająć tak znakomitego męża stanu, jakim jest pan minister. Wszakże, gdybyś pan chciał przejrzeć ją, miło mi będzie ofiarować mu egzemplarz tych politycznych obrazków.

Jakoż wręczyłem mu nazajutrz, obiecany egzemplarz.

W parę dni później, spotkawszy mię w sali *des pas perdus*, powitał on mnie i rzekł:

— Jesteś pan przyczyną, żem przepędził wczoraj noc bezsenną. Pańska książka tak mię zainteresowała, żem się nie mógł od niej oderwać i przeczytałem ją jednym tchem, od deski do deski.

Pochwała tak szczodra w ustach jednego z najkompetentniejszych sędziów, w rzeczach literackich, była nader miłem dla mnie kadzidłem. To też podziękowałem mu za nią z namaszczeniem zadowolonego i wdzięcznego autora.

W kilka lat później po rewolucyi 1848 roku, idąc wzdłuż nadbrzeżnego chodnika położonego między mostem królewskim (pont royal) i instytutem, zatrzymałem się przed stosami książek, które bukiniści rozkładają tam zawsze na parapetach i zacząłem przeglądać różne stare dzieła, w nadziei, że znajdę między niemi jakąś rzadką perłę. Kiedy tak plądruję te literackie towary, spostrzegam na okładce jednej z broszurowanych książek znany mi dobrze tytuł: *Podróż na około izby deputowanych*. Wiadomo, że ojcostwo literackie jest bardzo czułe, chwytam więc książkę, otwieram i na pierwszej stronicy, znajduję dedykacyę napisaną moją ręką z moim podpisem. Był to właśnie ten sam egzemplarz, który przed kilku laty ofiarowałem Guizotowi. Książka była nietknięta... Ten fakt obejdzie się bez komentarza.

Przypatrzmy się teraz Thiersowi. Ubrany on jest zawsze starannie, a nawet elegancko, ale bez przesady, przenikliwie jego oczka zerkały nieznacznie na wszystkie strony. Drobna postać tego sławnego człowieka stanu nie była wcale imponującą. Jego ruchy żywe miały pewne zacięcie prowincyonalne. Kiedy Thiers był na czele rządu, przemykał zawsze przez salę *des pas perdus* szybkim krokiem tak jak Guizot, kiedy zaś należał do opozycyi, otoczony był zwykle sztabem swoich politycznych przyjaciół i wejście jego było zawsze bardzo głośne. Różne osoby polityczne i niepolityczne zachodziły mu drogę, a pytania sypały się gradem. Odpowiadał on na nie grzecznie, ale sucho i w sposób ucinany, któremu pilno jest wyrwać się z rąk natrętów i chwyciwszy nagle pod rękę którego z kolegów, lub redaktora jednego z przychylnych sobie dzienników, znikał w głębi sali.

W ślad za Thiersem zjawia się de Remusat, Duvergier de Hauranne, potem Billaut i de Malleville.

Hr. Molé łączył w swojej osobie podwójny typ: męża stanu i wielkiego pana, szedł on wymierzonym krokiem, ostrożnie, jak gdyby się lękał zgubić w drodze swoją godność.

Tuż za nim wkraczał Berryer, sławny adwokat, znakomity mowca, podpora i chluba legitymistów. Berryer lubił być widzianym, przechadzał się też z upodobaniem po sali, przyjmując hołdy swoich wielbicieli. Tradycyjny jego frak granatowy, zapięty od góry do dołu jak mundur, nadawał mu postawę marsową.

Lamartine nie często zjawiał się w tej sali i rzadko w niej się zatrzymał. Była to postać z natury poważna, a zarazem sympatyczna. Nie pozował on nigdy na godność zewnętrzną, gdyż urodził się z nią — był to szlachcic z ducha.

Czy rozmawiał on z jakim dygnitarzem rządowym, czy też z wyrobnikiem lub z dziennikarzem, jego ton był zawsze jednaki: uprzejmy, naturalny i swobodny.

Pomijam licznych przedstawicieli różnych opinij politycznych, gdyż czas zatarł w mojej pamięci ich rysy.

Nie zapomniałem jednak postaci Odillon Barrota, naczelnika i mowcy lewicy. Mina jego była zawsze solenna, niósł on zawsze swoją głowę z poszanowaniem, jak monstrancyę. Przy znakomitym talencie oratorskim posiadał on tak potężny organ mowy, że kiedy zabierał głos na trybunie, to zdawało się, że dwudziestu doboszom bębni na alarm.

Między najznakomitszymi członkami Izby, Dufaure był jedynym, który nie zatrzymywał się nigdy w sali *des pas perdus*. Szło mu głównie o to, aby go nie posądzono o konspiracyę parlamentarną, ani nawet o tworzenie koalicyi. Opuszczał kolejno swoich przyjaciół z opozycyi i konserwatystów. Z tem wszystkiem jednak był w swojem odosobnieniu, najniebezpieczniejszą jednostką opozycyjną.

Dupin, sławny ze swojej brzydkiej twarzy, z jadowitego dowcipu i z tradycyjnych trzewików podbitych grubemi ćwiekami, kiedy nie prezydował Izbie, przechodził zwykle salę jednym pędem, rzucając na prawo i lewo tarantule swego dowcipu, które wywoływały w grupach głośne śmiechy, a ci co zostali ukąszeni, dostawali gorączki. Była to osoba niesympatyczna i ogólnie nielubiona.

Ledru-Rollin, trybun ludowy, jeden z pierwszorzędnych mowców lewicy, pozował zawsze na człowieka stanu i miał minę nadętą parweniusza.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Koniec posiedzenia o godzinie 2éj. — Następne w poniedziałek.

9te posiedzenie Izby wyższej.

Prezes hr. Trauttmannsdorff zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 20.

Komisya do ustawy o pomorze na bydło ukonstytuowała się, wybrawszy hr. Vrintsa przewodniczącym.

Na porządku dziennym projekt ustawy o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do austro-węgierskiego terytoryum celnego. Przyjęto projekt bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie dokonano wyboru do delegacyj: członkami wybrani: książę Czartoryski, hr. Falkenhayn, bar. Felder, Dr Habietinek, bar. Koller, książę Fryd. Liechtenstein, bar. Neipperg, pp. Antoni i Józef Schmerlingowie, książę Schönburg, bar. Winterstein (wszystkiemi, tj. 86 głosami), książę Adolf Auersperg, hr. Goëss, bar. Hein, bar. Hübner, hr. Rechberg, hr. Lew Thun (85 głosami), bar. Brenner, bar. Wehli (84 głosami) i bar. Königswarter (83 głosami); zastępcami: p. Gögl, hr. Hoyos, bar. Hye, hr. Lichnowski, bar. Rizy, hr. Widmann, hr. Wrbna (wszystkiemi, tj. 65 głosami), opat Helferstorfer, książę Khevenhüller i hr. Mensdorff (64 głosami).

Koniec posiedzenia o godz. 1éj. — Następne jutro.

Minister sprawiedliwości mianował kandydata notaryalnego we Lwowie Bronisława Nartowskiego notaryuszem w Skolem.

Wiedeń 14 grudnia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pisma własnoręczne N. Pana:

Kochany bar. Haymerle! Wybraną na podstawie ustawy z 21 grudnia 1867 przez Radę państwa na r. 1879 delegacyę, oraz delegacyę wysłaną przez sejm węgierski na r. 1879 na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych, uważałem za stósowne zwołać załączonemi tu w odpisie pismami własnoręcznemi na d. 16 grudnia r. b. do Wiednia, Panu zaś polecam zarządzić co wypadnie, w celu wniesienia dotyczących przedłożeń.

Wiedeń 12 grudnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Haymerle w. r.

Kochany hr. Taaffe! Postanowiłem zwołać na d. 16 grudnia r. b. do Wiednia wybraną na podstawie ustawy z 21 grudnia 1867 przez Radę państwa delegacyę na r. 1879, oraz delegacyę wysłaną przez sejm węgierski na r. 1879 na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych, aby podjęły czynność zastrzeżoną prawnie dla ich zakresu działania. Wzywając równocześnie moje ministerstwo dla spraw wspólnych do wniesienia konstytucyjnych przedłożeń polecam Panu, abyś zarządził, co wypada, celem zwołania członków delegacyi.

Wiedeń 12 grudnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Kochany prezesie gabinetu p. Tiszo! Postanowiłem zwołać na d. 16 grudnia r. b. do Wiednia wysłaną przez sejm węgierski na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych na r. 1879 delegacyę, oraz delegacyę wybraną na podstawie ustawy z d. 21 grudnia 1867 przez Radę państwa na r. 1879, aby podjęły czynność zastrzeżoną prawnie dla ich zakresu działania. Wzywając równocześnie moje ministerstwa dla spraw wspólnych do wniesienia konstytucyjnych przedłożeń, polecam Panu, abyś zarządził co wypada celem zwołania członków delegacyi.

Wiedeń 12 grudnia 1879.

Franciszek Józef w. r:

Tisza w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 grudnia.

W ubiegłym tygodniu zima bardzo dotkliwie dała się we znaki krajom południowym, nieprzywykłym do mrozów. Wprawdzie było w Krakowie 32° C, w Celowcu 28, w Ischl 26, ale d. 9 grudnia było w Paryżu 28° a dnia 10go 25·6 i w tym dniu Sekwana stanęła. Ale mocne przymrozki ze śniegiem panowały także w Madrycie, Neapolu, Cagliari i obfite śniegi spadły wzdłuż zatoki Genueńskiej i w całej Lombardyi i Wenecyi. W Rosyi jednego dnia były mrozy silne a drugiego parę stopni ciepła, dochodziły już jednak mrozy do 40° C.

— Na pomnik Mickiewicza złożyli na ręce Prezydenta miasta: p. Edward Brzozowski z Wośnik 25 rubli; adm. *Gazety Narodowej* zebrane w czasie nabożeństwa za duszę ś. p. Mickiewicza w Pomorzanach 13 złr. Kwoty te po przemianie rubli na monetę austryacką, złożono na książeczkę N. 40,151 w tutejszej kasie Oszczędności.

— Wczorajszy koncert amatorski pod kierunkiem p. Galla wypadł świetnie, nie tyle może pod względem dochodu dla ubogich — bopubliczność nasza widocznie nieprzyzwyczajona do przedstwień południowych nie zbyt licznie się zebrała — ile pod względem wykonania. Tak chóry jak sola, a szczególnie oktet powiodły się wybornie. W oktecie zastąpił tym razem p. Niedzielskiego p. Fischer. Niepodobna pominąć uznania dla amatorów i amatorek którzy poświęcili pracę i trudy dla szlachetnego celu; szczególnie jednak oddać je trzeba p. Janowi Gallowi; on bowiem odbywszy z niemi około trzydziestu prób, doprowadził rzecz do pomyślnego końca, który uwieńczył całe dzieło. Jego wytrwałości i jego gorliwości zawdzięczać mamy, iż słyszeliśmy znakomite dzieło Mendelsohna *Eliasz*, jego także poświęceniu zawdzięczają ubodzy dochód. Czy mały, czy większy dla koncertu rzecz obojętna, bo to już zawisło od publiczności.

— Jutro we wtorek będzie miał profesor Władysław Rozwadowski od godz. 12ej do 1ej w południe drugi wykład w Muzeum techniczno-przemysłowem o Setonie, Sędziwoju i innych alchemikach.

— Onegdaj zakończył życie licząc lat 81 Leon Szancer obywatel tutejszy, b. lekarz sztabowy wojsk polskich, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Zmarły służył jako lekarz wojskowy jeszcze za W. Księcia Konstantego a po powstaniu 1831 r. był lekarzem powiatowym w Królestwie polskiem, później zaś osiadł stale w Krakowie nabywszy kamienicę, w której zamieszkał wróciwszy z emigracyi dawny Szancera naczelny wódz, jenerał Skrzynecki, i tam umarł. Nieboszczyk do końca życia nosił na piersiach numer *Kuryera warszawskiego*, w którym zamieszczony był rozkaz dzienny jenerała Skrzyneckiego, nadający mu krzyż wojskowy. Słowem był to w najobszerniejszem słowa znaczeniu Izraelita-Polak, gorący patryota gotowy zawsze, pomimo oszczędności z natury, do wszelkich ofiar na rzecz ojczyzny.

— Na wystawę sztuk pięknych nadeszły: Alchimowicza „Turczynka"; Jasieńskiego „Przechadzka po parku"; Pruszkowskiego „Anhelli", Chlebowskiego „Sprzedaż niewolnicy". Praca p. Chlebowskiego pojawia się po raz pierwszy na naszej wystawie. Artysta po powrocie ze Stambułu, gdzie spędził lat kilkanaście jako nadworny malarz Sułtana Abdul Azisa, osiadł stale w Paryżu i poświęca swój pędzel scenom z życia wschodniego, w którym to kierunku zdobył sobie zagranicą znakomite imię. Obraz, o którym mowa, był na wystawie paryskiej p. n. „Un brocanteur circassien á Constantiple", a później na wystawie monachijskiej, i tu i tam zwracał na siebie świetnością kolorytu i subtelnością wykonania uwagę znawców.

— Oprócz wielkiego obrazu Siemiradzkiego „Taniec mieczowy", wystawionego obecnie w Wiedniu na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, nadszedł tam drugi jeszcze większy obraz tego artysty „Rozbitki", czyli jak na afiszach zatytułowano „Ofiary rozbicia się okrętu".

— Dowiadujemy się że tak jak z zeszłego roku, zawiązał się temi dniami komitet dla urządzenia balu na rzecz oświaty ludowej. Dochód przeznaczony w połowie dla stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, w połowie zaś dla Interaatu kandydatów do stanu nauczycielskiego.

— Cztery muzyki wojskowe tutejsze połączywszy swe najlepsze siły w jedną orkiestrę z 68 ludzi złożoną, urządzają w piątek d. 19 b. m. w teatrze tutejszym wielki koncert. PP. Niedzielski i Kątski przyobiecali swój współudział. Dochód przeznaczony na fundusz budowy wojskowego kurhausu w Marienbadzie.

— W czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej odbył się wczoraj teatr amatorski. Przedstawiono *Dwaj przyjaciele* przez Staszczyka, *Zrzędność i przekora* Fredry, oraz *Nieszlifowany dyament* p. Hoffmanowej. Amatorowie grali gładko, a niektóre role kobiece dochodziły do artyzmu. Przedstawienie to, jako właściwie więcej prywatne, usuwa się z pod krytyki szczegółowej, która zresztą wypaśćby musiała pochlebnie. Między aktami deklamował jeden z amatorów dwa utwory poetyczne z werwą i zapałem.

— Odbieramy następujące pismo:

Oświadczam, komu na tem zależy, że sprawozdanie z koncertu p. Galla w numerze 286 *Czasu* nie jest mojego pióra i że odpowiadam tylko za artykuły podpisane znakiem *st.* *Adolf Steibelt.*

— W *Prassie* jest feileton poświęcony hr. Ksaweremu Branickiemu i hr. Stan. Tarnowskiemu. *Allg. Augsb. Ztg* ogłasza listy z podróży swojego korespondenta do Charkowa przez Kraków i Warszawę. Jest tam pochlebny sąd o uroczystościach Kraszewskiego i Polakach. Korespondenta uwagę zwróciła ta okoliczność, że w Galicyi wszystkie prawie Polki, które siadały do wagonów paliły papierosy.

— W Poznaniu opuściło prasę obszerne dzieło X. prałata Likowskiego: „Dzieje Kościoła unickiego na Rusi w XVIII i XIX wieku." Znakomita ta praca, która jest jakby dalszym ciągiem i uzupełnieniem historyi Śgo Józafata przez Benedyktyna z Solemes Don Guepina. Dzieło X. Likowskiego zostało uwieńczonem w konkursie Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. Uczony autor opowiada historyę unii dwóch ostatnich stuleci, odpowiada bowiem na pytanie zawarte w ogłoszonem przez rzeczone Towarzystwo konkursie, „wyśledzić przyczyny upadku Kościoła unickiego na Rusi?" Nieomieszkamy podać obszerniejszego rozbioru tej pracy, przyczem będziemy mieli sposobność zastanowić się nad zarzutami i skargami, jakie X. Kaczała zawarł w swojej książce dotyczącej stosunków unii i Rusi pod rządem rzeczypospolitej polskiej.

— Uroczystości weselne pary królewskiej w Madrycie, oprócz osób orszaku towarzyszącego Arcyksiężniczce, zwabiły także uczestników i z naszego kraju. Korzystamy ze sposobności, aby podać wyjątek z listu prywatnego z opisu walki byków w czasie uroczystości weselnych: Barbarzyńska ale dziwnie piękna to uroczystość. Piszę pod pierwszem wrażeniem przerażającem ale także olśniewającem. Ubiory toreadorów cudowne, strój każdego wartości 4—5 tysięcy franków. Królowa w czerwonej *capa* hiszpańskiej, — jest to płaszcz bez rękawów, — we włosach kwiaty kolorów narodowych Hiszpanii, prezydowała zapasom i ona dawała znak rozpoczęcia i zaprzestania walki. Ona rzuciła klucz od klatki byka. Wjazd tych wszystkich toreadorów a szczególniej *cavalieros in placa* (jest to szlachta w wspaniałych strojach, każdy wprowadzany na arenę przez jakiegoś dostojnika (n. p. jenerała komenderującego w Madrycie), wjeżdżają czterema albo sześcioma końmi *voiture à houssa* otoczeni ludźmi na koniach w wspaniałej liberyi, espadasy w drugim szeregu. Cały ten orszak objeżdża arenę i składa hołd Królowi. Następnie Królowa daje chustką znak rozpoczęcia gonitwy. Cały orszak ustępuje, zostają tylko *picadoros i cavaliere in placa.* Arena ogromna, jak 20 razy w cyrku Renza w Wiedniu. Byk wypuszczony wypada z ciemnego miejsca, przybrany w kwiaty o kolorach Królowej, natychmiast jak wściekły rzuca się na ludzi, którzy bez żadnej broni tylko z czerwonym płaszczem stoją na środku a w razie niebezpieczeństwa uciekają do parkanu i przeskakują na drugą stronę. Potem występują *picadores* na koniach. To chwila straszna. Jeden byk konia z jeźdźcem za siebie przerzucił. Koń zabity na miejscu. Inny byk tak gwałtownie się rzucił, że konia zabił również i człowieka, który sobie kość pacierzową złamał. Wynieśli go z areny już nieżywego. Inny okropny epizod, jak byk rozjuszony przeskoczył ten parkan, który jest o $1\frac{1}{2}$ głowy wyższy odemnie i wpadł na korytarz, gdzie mnóstwo ludzi stało. Popłoch tam nie do opisania. Byk wziął na rogi jakiegoś biednego żołnierza i z nim na rogach wpadł przez drzwi otwarte do areny. Tam go o ziemię rzucił i kilka razy próbował rogami przebić. Mówią, że temu żołnierzowi oprócz skaleczenia nic się nie stało.

— Hr. Krystyn Ostrowski, znany poeta i dramaturg, piszący z równą czystością języka i urokiem stylu po polsku i po francusku, ułożył był wiersz pod tytułem *Vae victis* „Śpiew Tułaczy", do którego dorobił muzykę Wojciech Sowiński. Wiersz ten śpiewany przy obchodzie rocznicy 29go listopada, wyrzucając Francyi niewdzięczność dla Polski za tyle oddanych jej usług, pisany jeszcze przed wojną francusko-niemiecką, przepowiada jakby wieszczym duchem przyszłą klęskę Francyi w tych słowach:

Vae victis! Nasz sędzia w niebie
Pomści krew bratnią i trudy,
Za tę niewdzięczność, od ciebie
Wszystkie odwrócą się ludy.
Gdy runiesz z Cezarów tronem
Sama też będziesz w tej toni,
Przepadniesz — a nad twym zgonem
Polska łzę bratnią uroni.

— Coby był na to powiedział ulubieniec carowej Katarzyny II, Sergiusz Sołtykow, że jego wnuk stawać będzie przed sądem karnym w Paryżu i to... za oszustwo? Aby poznać cały przebieg tego dramatu, cofnąć się trzeba o lat dziesięć. Podróżowały wtedy po Rosyi panny Emma-Aleksandryna i Gizella Barckie, Węgierki i spadkobierczynie znanego w kraju rodu. Pewnego dnia w jesieni zaskoczony został statek na Wołdze, na którym płynęły panny Barckie, gęstą śnieżną zawieją. Niebezpieczeństwo było groźne. W około jak oko sięgnie, nigdzie nie widać ludzkiego mieszkania, zdala tylko szarzeje wieża starożytnego zamku sterczącego na przybrzeżnej skale. Nagle odbija od brzegu łódź, która w całym pędzie spieszy na ratunek zagrożonemu statkowi. Pan łodzi wskakuje na pokład statku. Był nim Petrowicz Sołtykow, którego Emma poznała w salonach petersburskich, a kilka słów wymienionych dowiodło, że nie byli sobie obojętnemi nawzajem. Sołtykow ofiarował pięknej Węgierce, przeziębłej, drżącej, trawionej gorączką, schronienie w swoim zamku, którego bramy otwarły się dla niej napowrót dopiero po roku. Emma bogatsza w najsmutniejsze doświadczenia, wyjechała uboższą o 10,000 rubli, które z niej jej wielbiciel wyłudził za kwitem. Petrowicz Sołtykow będąc marnotrawcą, graczem, zrujnował ogromny po przodkach odziedziczony majątek, i opuścił Rosyę, aby się tułać po Europie między jockey-klubami i tumfem. Wreszcie przybył do Paryża, gdzie mu wytoczyła proces, nie zdradzona ofiara, lecz siostra jej Gizella, obecnie wdowa po oficerze austryackim p. Petersonie. Ujrzawszy w sali sądowej uwodziciela swej siostry i łupieżcę jej własności, pani Peterson zemdlała. Wypadek ten wywarł rzewne wzruszenie, lecz proces z góry uważać było można za przegrany, dotyczył on bowiem cudzoziemca i występku popełnionego na obcej ziemi, a nadto upłynęło od tego czasu lat dziesięć, kiedy ustawa francuska uznaje przedawnienie po skończonych trzech latach. Trybunał uznał więc się niekompetentnym.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Julię Kasprzycką, za kradzież wędlin; Franciszka Jędrzejkiewicza, za sprzedawanie ptaków śpiewających, które przyniósł na targ z nogami skrępowanemi; Zofię Ziarnkową, za kradzież chleba; Arona Winklera, za kradzież książki do nabożeństwa; Antoniego Biechę i Pawła Dyrka, za kradzież kilku funtów miedzi; Kunegundę Rechową, za kradzież woreczka z pieniędzmi w kościele N. Maryi P.; Marcina Grudnia, za sprzeniewierzenie worków; za pijaństwo 5 osób. Floryan Pietrasiński, służący pod L. 83 na Podwalu, przytrzymał wczoraj po południu Karola Lubaczewskiego, przybierającego także nazwisko Lubińskiego, na kradzieży widelca srebrnego z kuchni, a na którym ciąży także podejrzenie, iż poprzednio przed kilkoma dniami skradł tam odzież.

W policyi złożono: cztery klucze na rzemieniu w ulicy Karmelickiej w sobotę i klucz na Kazimierzu w nocy z soboty na niedzielę znalezione.

W sobotę wieczór kawałek gzemsu odpadnięty od domu N. 331 przy ulicy Floryańskiej zranił w głowę przechodzącego mężczyznę, którego po opatrzeniu przez p. Juliana Furkę, chirurga, odwieziono do domu

TEATR. We wtorek d. 16 grudnia: Komedya w 5 aktach Ad. Laronge tłum. z niemieckiego przez F. S. *Doktor Klaus.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 12 grudnia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —7·6 doszedł do —5·0 C. Dnia 14 pogoda; termometr od —7·6 spadł w nocy na —17·0 C. Barometr stoi wysoko; rano o godz. 7ej dnia 15 stan jego był 757·8 millim., termometru —9·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę d. 14go grudnia: Ś. Nikazego b.; w poniedziałek 15go Ireneusza m.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 50 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sprawozdanie z kliniki lek krak.; Smoleńskiego: O rozedmie płuc (dok.); Kaczorowskiego (w Poznaniu): Leczenie wyczekujące; wyciągi z prac obcych; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału lek. T. P. N. w Poznaniu i Tow. lek. krak.; E. Sawickiego (we Lwowie): Listy z podróży i praktyki (c. d.): Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury i polityce, Nr 49 zawiera: Nieszczęsne prądy, przez M. a; Jan Baranowski, przez Kowalczyka; Wystawa w Szawlach; Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę; Prof. Nordenskjöld i podróż jego w r. 1878—79; Notatki literackie (pisma Henryka Sienkiewicza, Nauczanie bez książki, Cichy Janek i głośny Franek, Sprawa Kalksteina); Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. Część II. Z ciemności do światła; Z meteorologii, przez Kowalczyka; Kronika polityczna; Nekrologia; Rozmaitości (Rzeczy społeczne, Literatura i nauka, Teatr i sztuki piękne, Podróże i etnografia, Wynalazki i odkrycia); Z turnieju szachowego w Paryżu; Bibliografia; Zadanie konikowe Nr. 47. Ryciny: Jan Baranowski; Wystawa rolnicza w Szawlach; W dzień urodzin; Z obrazu Konrada Kiesla; Prof. A. E. Nordenskjöld.

Od Administracyi „Czasu".

Dla ubogich m. Krakowa złożyli: p. Chranicki 10 złr., F. R. 5 złr., hr. Z. Załuska 25 złr., składka zebrana w kościele N. Panny Maryi przez X. Administratora 27 złr.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków złożył p. Chranicki 10 złr.; ze składki uczniów 6 złr., X. J. K. 17 marek.

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Chranicki 5 złr.

Na teatr polski w Poznaniu p. Chranicki 3 złr.

Na *Gwiazdkę Cieszyńską* p. Chranicki 2 złr.

Teatr.

(„Przygody w Podróży", *(Le Voyage de Mr Pèrichon)* komedya w 4 aktach pp. Labiche i Martin, przekład Wł. Sabowskiego).

Sztuki wesołe, bawiące widzów bez pomocy dwuznacznych żarcików lub podejrzanej intrygi, są teraz tak rzadkie, że połączenie dowcipu z przyzwoitością uważać trzeba za nadzwyczajny przymiot, prawie za niespodziankę na deskach teatralnych. Jeżeli mają być komedye graniczące poniekąd z farsą niechże będą przynajmniej wesołe; jest to rodzaj dramatyczny, w którym połowiczność nie uchodzi już żadna. Ma się rozumieć, że za to pod innemi względami, mianowicie pod względem prawdopodobieństwa, prawdy w charakterystyce trzeba być bardzo pobłażliwym; aby tylko dowcip był rzetelny, dowcip nie tyle nawet w dyalogu, ile raczej w sytuacyach i akcyi, to już po tegoczesnych Atellonach niczego się więcej nie domagamy. I dlatego też z najzupełniejszem zadowoleniem, oddać należy sprawiedliwość autorom komedyi *Przygody w Podróży*, w której szybkie następstwo przygód najzabawniejszych nie pozwala się opamiętać widzowi, że to co go tak śmieszy i bawi, obliczonem jest na dobre jego chwilowe usposobienie.

Wszystko tu stanowi nieprzerwane pasmo wesołości i śmiechu, których wrażeniu oprzeć się nie można. Szczegółów nie przytaczamy, usuwają się one z pod rąk, jest w nich zresztą tyle życia i ruchu, że jeden szczegół wypływa z drugiego, niemniej przeto ukazują się one w niedających się uchwycić przemianach kalejdoskopowych. Zaznaczamy tylko ogólnie, że skoro muszą być sztuki dostarczające ciągłego śmiechu i rozrywki, zaciekawiające niespodziankami, to *Przygody w Podróży* jako sztuka bardzo wesoła, bardzo zabawna a przytem bardzo przyzwoita, odpowiada najzupełniej warunkom tego rodzaju dramatycznego. Prócz tego podnieść w tej komedyi należy pysznie nakreślony charakter pana Perichona człowieka próżnego, który woli za zięcia tego, któremu życie uratował, jak tego, który jemu życie ocalił.

Szkoda tylko, że gra artystów dużo pozostawiała do życzenia. Jedyny wyjątek ale świetny stanowi p. Wojdałowicz. Pan Wojdałowicz w roli Perichona dowiódł znowu, że ma talent komiczny niepospolity, że umie go wybornie wyzyskać, kiedy nad rolą dobrze pamięcią zawładnie i kiedy ją z widocznem zamiłowaniem przestudyuje. To też gra jego w *Przygodach w Podróży* tyle miała rozmaitych odcieni, tak była artystycznie obmyślaną i tak konsekwentnie przeprowadzoną, że kreacyi tej szczerze p. Wojdałowiczowi powinszować możemy. Oceniła ją publiczność hucznemi oklaskami. Po za tą rolą całość wlekła się bez życia, bez humoru, prawie niedołężnie. Nawet p. Sobiesław, który w komedyi zdobył sobie taką sympatyę publiczności, grał tym razem jakby od niechcenia, był sztywny, zimny; p. Stachowiczówna mówiła za cicho i nie ożywiła się ani na chwilę. Cóż mówić o innych, jeżeli pierwszorzędne siły teatru w ten sposób sztukę traktują? Pan Arwin powinien pracować nad wymową i nad ruchami; połyka bowiem słowa, nie kończy zdań, a ruchy jego nie mają jeszcze zaokrąglenia, często gra z talentem i zrozumieniem, a nawet zabawnie, ale tym razem był zaspany. Pana Riegera zawodziła pamięć. Przytem w całem przedstawieniu nie znać było tej umiejętnej i starannej reżyseryi, którą w innych przedstawieniach zawsze widzimy. Jesteśmy pewni, że tak nieudolny ensemble jaki spotkał niezasłużenie dobrą komedyę *Przygody w podróży*, nie powtórzy się. Dodać musimy, że p. Wojnowska w małej roli stanowiła wyjątek zaszczytny.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 30 listopada do d. 6 grudnia włącznie.

Razem umarło osób 47; mężczyzn 27 i kobiet 20; w obwodach osób 28, w szpitalach 19. Do 1 roku życia zmarło osób 10, do 5 roku osób 11, do 10 roku 1, do 30 roku 4, do 40 roku 4, do 60 roku 11, do 80 roku 4, powyżej 80 roku 2.

Z chorób zakaźnych zmarło osób 12. Z ospy: Leopold Kubistek, syn wyrobnika, 6 lat; Marya Wilczakówna, córka wyrobnika, $3\frac{1}{4}$ roku; Władysław Kilian, syn wyrobnika, 2 lata; Henryk Zdziechowicz, syn wyrobnika, 3 lata; Maryan Matyasik, syn szwaczki, $4\frac{1}{2}$ roku; Henryk Jewulski, syn szewca, 28 dni; Floryan Błocszewski, syn urzęd. bank. 13 miesięcy. Z płonicy: Józef Foit, syn wyrobnika, 5 lat; Rachla Eibenschützówna, córka stręczyciela, 4 lata. Z dławca: Franciszek Pacanek, syn wyrobnicy, 14 miesięcy. Z krztuśca: Marya Zemczakówna, córka wyrobnika, 3 mies. Z róży: Maciej Kurkiewicz, wyrobnik, 40 lat. Z innych chorób umarło osób 35. Z wady serca: Marya Welniokowa, służąca, lat 55; Marya Rubisowa wdowa, lat 60. Z udaru mózgowego: Ryfka Gutmannowa, stręczycielka, lat 62; Jakób Lunz, przy rodzinie, lat 88. Z zapalenia rdzenia kręgowego: Mateusz Bogacz, wyrobnik, lat 50. Z zapalenia płuc: Marya Barczykowska, uboga, lat 83; Eizyk Obstfeld, wyrobnik, lat 46; Michał Marek, wyrobnik, lat 30. Wojciech Potrzebiński, murarz, lat 37; Bartłomiej Wąsik, woźnica, lat 46. Z suchót płucnych: Franciszek Raciborski, urzęd. cłowy, lat 43; Jędrzej Kuzimski, wyrobnik, lat 45; Józef Totka, inspek. polic., lat 36; Tekla Dziewońska, wyrobnica, lat 24; Kasper Wolanka, wyrobnik, lat 37. Z rozedmy płuc: Katarzyna Kostrzowa, wyrobnica, lat 56; Marya Piwowarczykowa, wyrobnica, lat 41. Z zapalenia otrzewny: Jadwiga Kinosowiczowa, wyrobnica, lat 45. Z zapalenia nerek: Mateusz Linczowski, ubogi, lat 55; Kordula Jędrzejczykowa, wyrobnica, lat 23. Z mocznicy: Anna Lembergerowa, przy rodzinie, lat 72. Z raka: Jan Kajdas, wyrobnik, lat 29. Z uwiędu starczego: Chaja Kopsowa, przy rodzinie, lat 80. Dzieci do lat 5 umarło z zapalenia opon mózgowych 1, drgawek 1, ze szczekościsku 1, z zapalenia płuc 4, z zapalenia kiszek 2, z bąblicy 1, z wyniszczenia 1, z braku sił 1.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 8 b. m. skonfiskowano Franciszkowi Jarzynie Antoninie Chachlewskiej, kijakom z Piasków, razem $13\frac{1}{2}$ kilogramów wieprzowiny, którą przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, na sprzedaż po domach w ulicy Grodzkiej roznosili; wieprzowina ta nie była pieczątką dozoru sanitarnego zaopatrzona.

Dnia 9 b. m. skonfiskowano na targu Bronisławie Zielińskiej ze Zwierzyńca 40 sztuk jaj zepsutych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zniszczone zostały; Maryannie Susułce, przekupce tutejszej, dzbanek mleka, zanadto wodą rozcieńczonego, albowiem zmierzone galaktometrem, wykazało $\frac{4}{10}$ wody.

Dnia 12 b. m. skonfiskowano na targu Wincentemu Galosowi z Przegini garnuszek masła łojowatego, zarobionego; Tomaszowi Grocholowi z Kożnic cztery kopy i 10 jaj, które wszystkie wedle opinii lekarza miejskiego, okazały się zepsute, zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, dla tego też zaraz zniszczone zostały.

Kraków, 13go grudnia. *Siermontowski*, kom. targ.

Konjunktury zbożowe.

Nadchodzące z wielu stron wiadomości o niechybnie szkodliwych skutkach ostrego mrozu na przyszłoroczny urodzaj, o szkodach, jakie w Węgrzech poczyniły wezbrania Maroszu i Köreszu, spowodowane zatorami lodów, o wyczerpujących się zapasach w centralnych punktach handlu zbożowego, jak np. w Nowym Jorku, które już na europejskie targi zachodnie silnie oddziaływać zaczęły, czyniłyby upór, jaki dążności do zwyżki stawia spekulacya kupiecka na targu wiedeńskim i innych nam przyległych zupełnie niezrozumiałym, gdybyśmy o miejscowych pobudkach tego zjawiska nie wiedzieli. Samo miasto Wiedeń, jako konsument, zaopatrzyło się najpierw w zapasy, które mu jeszcze do końca roku wystarczą, przypatruje się więc spokojnie obecnym widokom znacznej zwyżki w cenach zbożowych w nadziei, że będzie przemijającą i przeminie może, nim się zapasy jego wyczerpną. W świecie handlowym właściciele młynów węgierskich wpływają w interesie swego przedsiębiorstwa na wstrzymanie nagłego pochopu do zwyżki, na co świat kupiecki zgadza się z przekonania, że producenci na Boże Narodzenie i na Nowy Rok potrzebują pieniędzy i skłonią się do sprzedaży nawet po dzisiejszych cenach. Przyczynia się i to niemało do wstrzymania polotu spekulacyi, że w czasie świąt następuje pewna przerwa w tranzakcyach, że więc spekulacya rezultatu swych zabiegów przy utrudnionych obecnie komunikacyach przed świętami wyzyskaćby nie mogła, a na daleką przyszłość angażować się nie lubi.

Dla producentów wynika jednak ztąd dostateczny powód do wstrzymywania się ile możności, z swemi sprzedażami i do odmierzania swych żądań wyżej nad notacye targowe.

Wiedeń 13 grudnia. (*Presse*). Wysokie notacye Nowo-Jorkskie, zamarznięcie rzek i umniejszenie dowozu śniegiem zawianemi drogami, podniosły ceny na targach zachodnich. U nas spekulacya zraża się jeszcze niemożnością zbyt prędkiej odstawy na Zachód i obojętnością miejscowego konsumenta. Dziś jednak zdawało się, że konsumcya miejscowa zaczyna już poszukiwać zboża, skutkiem tego podniosły się ceny cokolwiek.

Pszenica gotowa za 100 kilo 14 złr. 30 c. do 14 złr. 90 c., z odstawą wiosenną wyżej. Żyto 10 złr. 80 c. za 100 k. Jęczmień 10.50. Owies 7.80 do 8 złr. za 100 kilo. Producenci stawiają wyższe żądania.

Wiedeń 13 grudnia. (*N. fr. Press.*). Zwyżka zyskuje znów szersze pole, a byłaby większą, gdyby nie wstrzemięźliwość konsumcyi miejscowej. Do wyższych cen amerykańskich będzie się jednak musiała z czasem spekulacya nagiąć.

Płacono za 100 kilo pszenicy 14.45 do 14.60, za 100 k. żyta 10.45 do 10.60, za 100 k. jęczmienia 9.50 do 10.75, owsa 7.50 do 7.95; za 10,000 procentów litrowych 37 złr. 25 c.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 12go grudnia. Wiedeń: pszenica 13·40 do 14·60 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 37·— do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 15·— do 15·05 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (listop.-grudz.) 232·—; żyto —·—; Spirytus loco 54·60 złr; Olej rzepakowy 60·50 złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 72·25 złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

— Na zapytania, czy podawane przez nas od kilku dni koszta transportowe są dokładnemi, oświadczamy, że mamy je ze źródła urzędowego.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 grudnia.

HOTEL VICTORIA. Zygm. margr. Wielopolski z Chrobrza; Gracyan Unger z Warszawy; L. Kwieciński ze Lwowa; Stef. Wodziński z Galicyi; Antoni Popper, J. Schönfeld z Wiednia; W. Müller z Wrocławia; T. Krynicki z Galicyi.

(NADESŁANE). (3130).

W d. 19 listopada umarł na Wołyniu (we wsi Kiryjawce powiatu Żytomirskiego) powszechnie szanowany sędziwy obywatel, zdolny literat i pełen poświęcenia patryota Wiktor Zach-Krajewski. Ś. p. Wiktor, syn Józefa, marszałka zasławskiego i Krystyny z Zakrzewskich, urodził się dnia 13go grudnia 1798 roku we wsi Kośkowcach na Wołyniu. Ukończywszy nauki w b. liceum krzemienieckiem, jako jeden z najcelniejszych uczniów tego świetnego naówczas zakładu, kształcił się następnie na uniwersytecie Lipskim, gdzie otrzymał stopień magistra filozofii. Po powrocie do kraju, chociaż uległ woli rodziców, którzy obrali mu zawód rolnika, przez wrodzone jednak skłonności, kierunek wykształcenia, tudzież stosunki koleżeńswa z Józefem Korzeniowskim, Sowińskim, Szymonem Konopackim, Moraczewskim, Wiszniewskim i wielu innymi literatami, chylił się zawsze ku powołaniu literata. Jakoż przez długie lata był stałym współpracownikiem naprzód pism wileńskich „Ateneum" i „Teki", a potem zaś „Biblioteki warszawskiej" które to pisma umieszczały liczne jego prace z dziedziny badań historycznych, historyi literatury ojczystej, tudzież studyów nad klasyczną literaturą Greków i Rzymian. Przy pracach rolnika i literata zastało go powstanie r. 1831 już jako małżonka i ojca rodziny; mimo tego jednak lemiesz i pióro zamienił natychmiast na miecz, biorąc aż do końca czynny udział w krajowych ruchach ówczesnych, nie bez znacznych materyalnych ofiar. Z powstania tegoż wyszedł mniej więcej obronną ręką. Ale za to w kilka lat potem przekonany o udział w związku Konarskiego, o gorące wszczepianie między ludem oświaty i uczuć obywatelskich polskich, podpadł prześladowaniu ze strony rządu rosyjskiego. Uwięziony w cytadeli kijowskiej w r. 1838, po trzech dopiero latach odzyskał wolność i wrócił do domu. Niezaniedbał jednak dalej przez miłość i czynną ofiarność zyskiwać dla idei polskiej ludność włościańska (rusińska) w swej wiosce. Skutki tego okazały się w powstaniu r. 1863, które, gdy wbrew ostrzeżeniom ś. p. Krajewskiego wybuchło, miał nieboszczyk tą przynajmniej pociechę, iż kilkunastu synów włościańskich wsi Kośkowic stanęło w szeregach powstańczych, mężnie walczyło i mężniej jeszcze znosiło pr

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 grudnia. Ajencya Havasa rozesłała następujące doniesienie otrzymane telegrafem z Hendaye: Listy z Madrytu mówią o burzliwem posiedzeniu kongresu d. 10 b. m., wskutku czego panuje wielkie wzburzenie. Prasa niezależna zgadza się ze stanowiskiem politycznem Martineza Campos. Energiczna jego odpowiedź na oświadczenie Canovas del Castillo w Izbie każe przewidywać pod względem spraw Kubańskich agitacyę i starcie. W Madrycie zarządzono militarne środki ostrożności a telegramy przechodzą cenzurę. Na zebraniu 85 deputowanych mniejszości postanowiono nie bywać na posiedzeniach Izby, jeśli Canovas nie wytłumaczy się publicznie z swego nieparlamentarnego zachowania się wobec mówców partyi konstytucyjnej. Komisya, w której skład wchodzą Sagasta, Castellar, Martos, Martinez, Bias, Rohero, jenerałowie Casola i Sanz mają żądać wyjaśnień od prezesa Izby i od rady ministrów. Minister wojny otrzymał już podanie o dymisyę 34 jenerałów.

Paryż 12 grudnia. W Senacie zapowiedział Wallon z lewego środka na jutro interpelacyę ministra Ferry o przemianę w departamencie Sekwany szkół przez zakonników utrzymywanych na szkoły świeckie. Podczas obrad budżetu dochodów minister Say odpowiedział na uwagi Bernarda i Frémeau, że rząd z początkiem przyszłej sesyi przystąpi do rozwiązania wszystkich wielkich kwestyj ekonomicznych, i że nie da się porwać złudzeniom protekcyonistów, pragnąc rozumnego i umiarkowanego systemu cłowego. Zniesienie podatku konsumcyjnego jest bardzo trudne, osobliwie, odkąd kraj musi płacić ciężary wojny. Tegoroczna nadwyżka w dochodach wynosi już 134 milionów, za które rząd chce budować drogi i szkoły, spłacić bank zupełnie i zniżyć podatki konsumcyjne, aby powiększenie konsumcyi pokryło niedobór w tych podatkach. W końcu budżet dochodów został przyjęty.

Paryż 13 grudnia. *Le Temps* pisze: Przeistoczenie gabinetu nastąpi dopiero po rozejściu się Izb. Komisya dla wniosku Boysleta, który ma na celu znieść zasadę nietykalności sędziów, składa się z 9 członków przychylnych wnioskowi i dwóch przeciwnych mu. Wszyscy ministrowie unikali udziału w naradach biór nad tym wnioskiem. Izba uchwaliła mniosek o zawieszenia śledztwa przeciw deputowanemu Baudry d'Asson z powodu udziału jego na uczcie legitymistów. Izba odrzuciła wniosek rządowy, który żądał wynagrodzenia banku francuskiego za pieniądze, które bank musiał wypłacić rządowi komuny w r. 1871.

Paryż 13 grudnia. Arcyks. Elżbieta przybyła tu dziś o godz. 6ej rano. Według doniesień z Londynu, Rosya wnosi, aby zrobić zbiorowy krok w Konstantynopolu dla przyśpieszenia oddania Gusini.

Londyn 12 grudnia. Pełnomocnik rosyjski przedstawił w ustnej nocie lordowi Salisburemu domysł swego rządu, iż zamachy na Cara urządzane są w Londynie przez wychodźców rosyjskich. Dowodów na to nie ma.

Londyn 13 grudnia. Dzienniki poranne donoszą, że rząd zamierza zaniechać dalszego aresztowania Irlandczyków za mowy podburzające. Według doniesienia urzędowego, sprawcą zamachu na wicekróla Indyjskiego był pijany Indyanin.

Londyn 13 grudnia. Wobec różnych doniesień o sprawcy zamachu na wicekróla Lyttona, donosi bióro Reutera z Kalkuty z d. 12 b. m., że jest on ujęty, pochodzi z uczciwej rodziny europejskiej i był dawniej urzędnikiem w Indyach, ale niedawno został wypuszczony z domu obłąkanych. Nie stawiał on żadnego oporu, gdy go aresztowano.

Londyn 13-go grudnia. Według doniesienia z Przylądka Dobrej Nadziei (Captown) warownia Moirosego, naczelnika powstańców została zdobytą i sam Moirosi poległ; zdobycie warowni naczelnika Sekonveni odłożono na później.

Madryt 13 grudnia. Mniejszość wstrzymuje się ciągle od udziału w obradach Izby. Sądzą, że układy z nią o powrót do Izby nie będą bezowocne. Dziś mniejszość odbywa naradę.

Petersburg 13 grudnia. Ze względu na pogłoski rozpowszechnione w prasie zagranicznej o zamierzonych i przygotowanych zamachach, zapewnić można ze źródła świadomego rzeczy, iż ma się do czynienia częścią z nadzwyczaj przesadzonemi doniesieniami, częścią zaś wprost ze zmyślonemi. Łatwo zrozumieć, że śledząc za sprawcami zamachu na kolei żelaznej d. 1 bm. aresztowano wiele osób; znaleziono przy tem niejedno, co dozwala wnosić o zamierzonych nowszych zbrodniach nihilistów spiskowych. Samo przez się rozumie się, że doniesienia szczegółów nie mogą być puszczane na drodze telegraficznej.

Niż 13 grudnia. Dekret dziś ogłoszony mianuje nadzwyczajnymi posłami i pełnomocnymi ministrami: Filipa Kristicza w Wiedniu, Marinowicza w Paryżu.

Konstantynopol 13-go grudnia wieczór. W skutek zawiadomienia ze strony Czarnogóry, że wkroczy zbrojno do Gusini i postępować będzie z tamtejszymi mieszkańcami z największą surowością, wysłała Porta okólnik do reprezentantów swoich za granicą, wyłuszczając stan rzeczy i kładąc na to nacisk, że uczyniła co tylko mogła, aby zapobiedz rozlewowi krwi i że w razie starcia, nie może ją spotkać odpowiedzialność.

Sprawa ustawy wojskowéj znajduje się dziś w ostatniem stadyum swego przebiegu parlamentarnego, w skutek czego stanowi główny i niemal wyłączny temat dyskusyi publicznéj. Zdaje się, iż jednomyślna uchwała Izby wyższéj, przyjmująca bez zmiany przedłożenie rządowe i oświadczenia ministra Horsta, istotnie oddziałały szczególnie na tych deputowanych, którzy głosowali przeciw § 2mu ustawy jedynie dla tego, aby zachować solidarność stronnictwa. O zupełnéj zmianie uchwał klubowych oczywiście nie ma jeszcze mowy, tem więcéj, że klub liberałów, który w téj sprawie głosami swemi będzie decydował, nie zajął dotychczas stanowiska nowego względem uchwały Izby wyższéj. Z doniesień dzienników wnosić atoli można, że pewna część członków klubu lewicy chętnie skorzysta ze sposobności, aby albo przystąpić do téj uchwały, albo zachowaniem się biernem dopomódz do jéj utrzymania się w Izbie deputowanych. Ważnym dla dalszego téj sprawy rozwoju wypadkiem jest fakt, że Cesarz wzywał do siebie onegdaj prezesa klubu liberałów Dr Weebera. Ten na wieczornem posiedzeniu klubu zdał sprawę ze swego posłuchania, lecz obecni zobowiązali się słowem honoru do tajemnicy. Poczem wywiązała się żywa dyskusya; większość była za utrzymaniem uchwały klubu, niektórzy zaś deputowani stanowczo oświadczali się za uchwałą Izby wyższéj. Ostatecznie jednak nic nie zdecydowano. Z innych komisyj ważne szczegóły zawiera list z Wiednia, który na początku podajemy.

Od osób przybyłych z Wiednia dowiadujemy się, iż prawdopodobnie w sprawie ustawy wojskowej lewica uzna potrzebę zmiany dotychczasowego stanowiska i głosować będzie po powrocie ustawy z izby panów za jej rządową osnową. Potwierdzać się zdaje to doniesienie, wiadomość, o której wyżej mowa, że prezes klubu liberalnego Dr Weebrer zawezwany został przez Cesarza na osobne posłuchanie. Po szczęśliwem załatwieniu ustawy wojskowej ministeryum ma się uzupełnić, podobno z lewicy i z polskiej strony. Przyjście do władzy skrajnej prawicy, ze stronnictwa prawa i Czechów, uważanemby było w bardzo poważnych kołach za szkodliwe przedewszystkiem ze względu na kierunek polityki zewnętrznej, powtóre dla tego, że pociągnęłoby prawdopodobnie za sobą rozwiązanie izby. Inaczejby się rzecz przedstawiała z ministeryum, które ktoś w Wiedniu nawzwał *Consiliationsministerium*, a które rzeczywiście rozróżnić trzeba od *Coalitionsministerium*. To ostatnie, piszą nam z Wiednia, od samego początku nie miało warunków życia, bo polegało na zasadzie łączenia do wspólnej pracy, ludzi najrozmaitszych kierunków, ani jednym ważnym węzłem ze sobą nie złączonych, co jest fikcyą. Do *Consiliationsministerium* przeważnie wejśćby mogli ludzie w wielu rzeczach zgodni pomiędzy sobą. Rząd złożony z umiarkowanych Niemców i innych umiarkowanych żywiołów Izby, oraz Polaków, mógłby rządzić z dzisiejszą Izbą, bez wstrząśnień i przewrotów. Inny rząd, po za tym dziś jedynie możliwy, wywołać może niepokój w Cislitawii a prawdopodobnie poruszyłby znowu w najgroźniejszej chwili upiora sprawy węgierskiej.

Pogłoski o nowych zamachach na Cara zaczynają obiegać po dziennikach. Natrafił o nich *Fremdenblatt* a *National Ztg* podaje nawet szczegóły. Przeciw tym doniesieniom wymierzony jest telegram petersburski powyżej przytoczony, który jednak zamiast zaprzeczyć, potwierdza owe doniesienia, mówi bowiem, że są „po części nadzwyczaj przesadzone, po części zaś zmyślone". Jeżeli zatem są „po części przesadzone" zatem niemożna wątpić, że tyczą się faktów zaszłych, choćby niedokładnie opowiedzianych. Petersburski telegram nadmienia zarazem, że telegrafy rosyjskie nie przepuszczają doniesień o zamachach. Oto co pisze w tym przedmiocie *National Ztg:*

„Otrzymujemy wiadomość nadzwyczajną wprawdzie, lecz dochodzącą nas ze strony, któréj zupełnie zaufać można. Plan był już przygotowanym i bliskim wykonania a miał na celu wysadzenie cara w powietrze we własnym jego pałacu. Oto co nam donoszą w tym względzie: Jeszcze się nie uspokoiły umysły po straszliwym zamachu w Moskwie i nie wykryto jeszcze jego sprawców, a już nowy zgotowano zamach, straszliwszy od wszystkich innych; lecz w dniu, w którym miał być wykonanym, został on wykrytym i zniweczonym. Zaraz po zamachu w Moskwie otrzymał car Aleksander drukowaną odezwę téj treści, że uniknął wprawdzie śmierci, lecz nie minie go, jeżeli wszystkich swych praw nie złoży do rąk zgromadzenia narodowego, gdyż we własnym pałacu zimowym wysadzonym zostanie dynamitem w powietrze. Śledztwo i poszukiwania policyi na szerokie rozmiary w Petersburgu nie z początku nie wykryły, dopiero w sobotę — a nazajutrz w nocy miał być wykonanym ów straszliwy zamach — aresztowano w zaułku Maszkow, niedaleko pałacu zimowego, człowieka, który dotąd stanowczo odmawia wszelkich zeznań i znaleziono przy nim kilka elektrycznych bateryj znakomitéj konstrukcyi i plan pałacu zimowego, na którym jak najdokładniéj odrysowany był każdy kącik i każdy mebel; znaleziono przy nim także znaczną ilość dynamitu: czy druty bateryj zaciągnięte już były w pałacu, wątpić należy. Dość, że czujność policyi przeszkodziła nieszczęściu, lecz potrzeba będzie całego wysilenia i energicznego bardzo działania, aby stłumić zbrodnicze plany, nad których wykonaniem mała garstka dobrze zorganizowanych sprzysiężonych ustawicznie pracuje."

Daily News ogłaszają proklamacyę, którą tajny komitet wykonawczy ogłosił w dniu przyjazdu Cara Aleksandra do Petersburga. Zdaje się, że o tej to proklamacyi mówi powyżej *National Ztg*, Zaczyna się ona od tych słów:

„D. 19 b. m. (1 grudnia) zrobiono z nakazu komitetu wykonawczego na kolei moskiewsko-kurskiej zamach na życie Aleksandra II za pomocą wybuchu. Nie powiódł on się. Nie uznajemy za stosowne ogłosić teraz, z jakich przyczyn zamach się nie udał. Jesteśmy przekonani, że nasi ajenci i nasza partya nie zniechęcą się tem nieudaniem się zamachu, lecz że nabędą ztąd nowego doświadczenia i nauczą się przezorności a równocześnie przekonają się tem silniej o swojej potędze i o możności pomyślnego wyniku. Zwracając się do wszystkich uczciwych obywateli rosyjskich, którzy cenią wolność, którym wola narodu i interesa narodowe są święte, wskazujemy znowu Aleksandra II jako uosobienie obrzydłego despotyzmu". Dalej odezwa ta przedstawia rządy teraźniejszego Cesarza i wyprowadza ztąd wniosek, iż zasłużył na śmierć, a dalej tak mówi:

„Ale nie z nim jednym mamy do czynienia. Celem naszym jest pomyślność narodu. Zadaniem naszem jest usamowolnić lud i uczynić go panem własnego losu. Gdyby Aleksander II chciał uznać, jak straszne nieszczęście przynosi Rosyi, jak niesprawiedliwym i zbrodniczym jest ucisk, który on stworzył, i gdyby zrzekając się swej władzy, przelał ją na zgromadzenie narodowe wybrane wolnem głosowaniem powszechnem i zaopatrzone instrukcyą wyborców swoich, wtedy tylko zostawilibyśmy Aleksandra II w pokoju i przebaczylibyśmy mu wszystkie urazy. Ale aż do tej chwili nieubłagana walka, dopokąd jedna kropla krwi w żyłach naszych płynie, aż na gruzach despotyzmu nie powieje chorągiew wolności ludu i aż wola ludu nie stanie się prawem życia Rosyi. Odwołujemy się do wszystkich obywateli rosyjskich, aby wspierali w tej walce partyę naszą. Nie łatwem to zadaniem znosić cały ucisk siły rządu. Chybienie zamachu 19go listopada dowodzi jak wielkie są trudności, którym towarzyszą poszczególne i mniej ważne epizody w walce. Potrzeba nam powszechnego wsparcia, aby złamać despotyzm i dać napowrót ludowi prawa jego i władzę. Żądamy i wyglądamy takiej pomocy od Rosyi".

Straszna ta proklamacya ma przynajmniej tę zaletę, że odsłania szalone plany jej autorów i pokazuje co czekałoby Rosyę, gdyby się zamiar spiskowców powiódł. Powszechne wybory z instrukcyami dla deputowanych! Czy można sobie wyobrazić jakie byłyby to wybory i jakie instrukcye? Wszystkie namiętności, wszystkie żądze najniższego rzędu znalazłyby swój wyraz w tych instrukcyach i to wyraz uprawniony. Komuna paryska znalazłaby się prześcigniętą w zbrodniach i potwornościach przez wolny i oswobodzony lud rosyjski! Dzikość kacapa podżegana przez nihilistów: oto przyszłość, jaką zwiastuje proklamacya powyższa!

Mimo telegramu petersburskiego podającego w wątpliwość dalsze zamachy, *National Ztg* wymienia nazwisko człowieka, który był przytrzymany pod zarzutem podsadzenia dynamitem pałacu zimowego. Ma on się nazywać Czenikew. Jest w tem nazwisku, jak z brzmienia jego wynika, pewien błąd. W mieszkaniu jego na Zahornym Prospekcie ujęto pięć osób, broń i proklamacye rewolucyjne.

Do wszystkich tych doniesień dodać jeszcze wypada, że organ półurzędowy rosyjski *Nord* is jest zadowolony z policyi rosyjskiej a mianowicie z trzecie o oddziału kancelaryi cesarskiej, co wskazywałoby, że w najwyższych sferach rządowych panuje niezadowolenie z tego wydziału i że będzie on zreformowany. Petersburski bowiem korespondent *Nordu* nie może pojąć, jak przygotowania do zamachu na kolei mogły ujść oka tajnej policyi, gdyby ta była dobrze uorganizowaną. Nie należy o to winić trzeciego oddziału kancelaryi cesarskiej, która dotąd nie myślała o zamachach i zajmowała się głównie nadużyciami szlachty wobec poddanych i była tylko organem bezpośredniej władzy Cesarza. Po usamowolnieniu chłopów wydział ten stracił racyę bytu. *Nord* jednak twierdzi, że kancelarya ta jest rzeczywiście urzędem wyższej policyi i że ma żadarmeryę pod swojemi rozkazami.

Dotyczczasowy poseł niemiecki w Stambule hr. Hatzfeld ma być przeznaczony na sekretarza stanu spraw zagranicznych po Bülowie. Hatzfeld jeździł temi dniami do Varzinu.

Wydziały niemieckiej Rady związkowej uchwaliły zalecić Radzie wniosek ks. Bismarka względem dwuletnich budżetów cesarstwa i czteroletnich obrad sejmowych, tak aby, sejmy nigdy nie obradowały równocześnie z parlamentami.

Köln. Volks Ztg zamieszcza okólnik ministra wyznań Puttkamera nakazujący władzom miejscowym przywrócić wykłady religii katolickiej przez duchownych i przysłać sobie wykaz duchownych, których pozbawiono dotąd wykładu.

Jest to pierwszy krok na drodze pojednania z Kościołem.

Germania w artykule wstępnym zwraca uwagę na stanowisko Polaków wobec trzech rządów rozbiorowych i ostrzega rząd pruski, żeby miał się na baczności przeciw panslawizmowi i przez zadosyć uczynienie Polakom nie rzucał ich w objęcia panslawizmu, któremu są niechętni

Izby francuskie rozejdą się w tym tygodniu na święta i dopiero w połowie stycznia zbiorą się, właściwie nic dotąd nie zdziaławszy. Dtatego tak prawica, jak skrajna lewica agitują za rozwiązaniem Izby, czemu część sprzeciwia się. Równocześnie zanosi się na kryzys ministeryalną, która czeka tylko rozejścia się Izb. Stanowisko ministra Lepère jest zachwianem, a głoszą, że Waddington czuje się być przeciążonym, zmuszony będąc wdawać się między niezgodnych ministrów.

Zaledwie *Times* oświadczył się za ewakuacyą Afganistanu i za zmniejszeniem sił zbrojnych nadeszła wiadomość o powstaniu w okolicy Kabulu. Siła Afganów liczoną jest na 10 tysięcy ludzi, a niepodobna, aby się zebrała naraz. Wiedział więc Roberts, co mu zagraża, do Anglii zaś nadeszły wiadomości dopiero o pierwszem starciu z Macphersonem i o zagwożdżeniu dział. Powodem nowego powstania było drakońskie postępowanie Robertsa, który zagroził karą śmierci za noszenie broni, a lud tameczny jest nawykły zawsze broń nosić, bywały też dni, że po 20 do 30 Afganów dziennie wieszano. Zdaje się, że powstańcy uderzyli w porozumieniu z mieszkańcami stolicy na załogę.

Burzliwem było posiedzenie kortezów hiszpańskich d. 10 b. m. z powodu walki Martineza Campos z Canovas del Castillo w sprawie Kuby. Wielka liczba jenerałów podała się do dymisyi, w mieście zarządzono środki ostrożności. Szczegółów o tem posiedzeniu niema jeszcze, wiadomo tylko, że mniejszość Izby uchyla się od udziału w obradach. Canovas trudno, aby się utrzymał wobec takiej energicznej opozycyi, zdaje się więc, że przyjść może do zamachu stanu, do którego nieraz ministrowie hiszpańscy uciekali się. Campos zawarł był umowę o Kubę i obstaje przy jej wykonaniu a skarb niema pieniędzy na koszta usamowolnienia właścicieli ziemskich na Kubie.

Na zażalenie posła czarnogórskiego, że termin do oddania Gusynii przeminął znów bezskutecznie, odpowiedział Sawas basza, jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.* d. 13 grudnia, uspakajająco, utrzymując, że jedynie przykre zimna stały się powodem opóźnienia marszu Muktara baszy.

Poseł austryacki Zichy opuścił Konstantynopol.

Król Jan Abisyński wyruszył na zdobycie południowego Sudanu i ziem nad brzegami Nilu niebieskiego, chcąc sobie wynagrodzić dawniejsze straty doznane od Egiptu. Sprawa ta dotyka Europy, zwłaszcza, że rząd włoski wysłał tam misyę niby naukową i popiera żądania Abisynii co do posiadania portu nad morzem Czerwonem.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 15 grudnia. Klub liberalnych deputowanych postanowił wytrwać na dawniejszem stanowisku pod względem ustawy wojskowej, postanowienie to jednak nie jest uchwałą obowiązującą klubu. Przewodniczący Weeber zdawał sprawę o posłuchaniu, jakie miał u Cesarza.

Zagrzeb 14 grudnia. Sejm chorwacki został dziś otwarty przez marszałka Kresticza. Ban wniósł projekt przedłużenia ugody z Węgrami.

Berlin 15 grudnia. Poseł angielski w Petersburgu Dufferin wyjechał do Varzinu.

Paryż 15 grudnia. *Le Temps* utrzymuje, że Waddington złoży urząd prezesa gabinetu a zatrzyma tylko tekę spraw zagranicznych, podczas gdy Freycinet obejmie przewodnictwo rady ministrów.

Londyn 15 grudnia. Donoszą urzędownie z Kabulu, że po trzechgodzinnym boju odniósł Roberts na całej linii zwycięstwo nad gromadnie zebranemi plemionami, które z mieszkańcami Kabulu zostawały w związkach. Mimo tego w sąsiedztwie miasta zawsze jeszcze stoją bandy zbrojne.

Kursa. — Wiedeń 15 grudnia, godz. 9 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·75. — Renta srebrna 70·45. — Renta złota 81·—. — Losy z r. 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 845·—. — Akcye kredytowe 280·40. — Londyn 116·70. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30½. — Lombardy 80 50. — Losy z roku 1864 166·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 146·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 134·—. — Anglo-Bank 137·75. Obligacye indemn. galic. 95·60. — Losy prem. węgierskie 107·40. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 145·75. 6% Listy zast. hipoteczne 90·25. — Marki 57·72. Ruble 121·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 96·90.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów puł.

Kraków 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Banki papierowe austryjaki za 100 z.	121 —	122 75
Bilety srebrne ciągłe	1 63	1 75
Bilety dziesiątkowe za 100 marek	5 48	5 60
Dukaty	9 26	9 36
Ruble	9 55	9 65
Imperyały	100 —	100 —
Srebro austryackie za 100 zł.	99 50	— —
Kupony srebr. płatne		

Listy zastawne i obligi.

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	96 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 25	96 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 50	89 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	95 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
5% listy banku hipot.	99 —	101 —
5% listy dłużne galic. zakł. włość.		
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 50	86 —

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	240 50	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	144 50	146 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	272 —	280 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20 25	21 75
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 13 Grudnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 70	68 55
4⅕% „ srebrna	70 50	70 65
4% „ złota	80 85	81 —
1860 r. Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 70	125 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	131 —	131 50
2% „ „ 1860 „ 100 złr.	184 50	185 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	166 75	167 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	166 —	166 50
Losy Genua-Mediola	31 —	— —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Galicyjskie . . . 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie „ „	92 75	93 25
Siedmiogrodzkie „ „	96 —	96 25
Węgierskie „ „	107 75	108 75
Kroacko-slawońskie „ „	104 75	105 25
Ruszno-austryackie „ „	105 50	— —
Wyżno-austryackie „ „	99 50	— —
Bałgańskie „ „	99 75	100 50
Styryjskie „ 7% „	94 75	95 50
Siedmiogrodzkie „ „	88 20	88 50
Węgierskie „ „	85 75	86 5
Węgier. z klauz. 1867 „ „	115 75	116 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	95 9	96 05
6% Renta węgierska złota	74 10	74 4
4½% „ „ „ (za Ostbahn)		

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	137 50	137 7
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	161 —	162 —
„ „ austryackie . 80 „	191 50	192
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 50	279 —
„ węgierskie . 200 „	261	261 50
Depositen-Bank . . . 200 „	223 50	224 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Real-Credit-Bank . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . 100 „	95 70	96 8
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	126 75	127 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	137 50	138 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	57	57 7
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	140 50	141 25
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	406 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	583 —	590 —
Elżbiety . . . . 210 „ 5%	177 —	177 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	161 —	162 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	149 25	149 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2 0	2 05
Franciszka Józefa . . 200 „ „	157 25	157 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	241 50	241 7
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	115 25	115 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	145 50	146 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	143 50	144
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	101 50	101 7
Budeńs . . . . 200 „ „	43 50	44 —
Siedmiogrodzkie i . . 200 „ „	10 —	10 50
Rzeszo-Sierak.-Gesell. 200 „ „	267 50	267 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	80 —	81 50
Süd-nord. Verb. (Pas.) 200 „ „	111 50	12 —
Theisbahn (Cisedańska) 200 „ „	211 75	212 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	206 —	206 25
„ „ nowe 70 „ „	46 —	47 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	15 75	16 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	33 —	33 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	32 75	33 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gazowesl. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 80 „ „	— —	— —
Liesing. browaru . . 100 „ „	49 —	49 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Bukow. 15 lat	93 —	94
5% Boden Kredit allg. złotem płatne 37 lat	118 —	118 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	87 75	— —
6% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	94 50	95 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 50	95 —
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	99 25	99 75
6% „ „ Włość. . . .	100 50	— —
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 60	101 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	99 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden Credit-Institut . .	101 20	101 5

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	8 25	81 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	84 20	84 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 75	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	93 —	96 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	95 30	95 80
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 80	93 20
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 —	96 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	94 30	94 70
Sparto-Tura. węg. szajki 300 „ 5%	79 25	79 50
Ferdyn.-Nordb. z kup. . . . 4%	104 —	104 25
„ „ wal. austr.	100 —	101 —
Ges.-Bahn. Italia 1871/73 5%	96 75	97 25
„ poż. 14 stilice. 1873 . .	106 75	— —
„ poż. 1875 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc Józefa Em. 1867 . 200 „ „	95 90	96 20
„ „ Em. 1872 . 200 „ „	93 75	94 25
Fünfkirchen-Barcser . 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 200 „ „	102 50	103
„ „ II „ 1867 300 „ „	101 50	101 75
„ „ III „ 1871 300 „ „	101 25	101 75
„ „ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kos. . 4½%	88 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	81 25	81 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 50	84 75
„ „ II „ 1867 300 „ 5%	88 50	88 75
„ „ III „ 1868 300 „ „	81 30	81 50
„ „ IV „ 1872 300 „ „	78 —	78 50
Morawskiej Grätzbahn . 100 „ „	77 —	77 25
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	76 5	77 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	96 5	97 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	92 50	92 90
„ „ Em. 1874 200 „ bez%	110 50	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ „	— —	51 —
„ „ Em. 1872 . 150 „ „	— —	51 —
Rudolfs . . . . . 300 „ 5%	88 50	89 75
„ Em. 1869 . . 300 „ „	87 —	87 50
„ Em. 1872 . . 300 „ „	86 40	86 60
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	101 —	101 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ 3%	74 75	75 —
Staatseisenbahn fr. 500 .	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 .	164 50	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	118 75	119 —
„ „ . 200 złr. 5%	118 75	119 —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	91 25	92 75
„ „ II Em. . „ 5%	91 25	91 75
„ „ III „ . „ „	86 50	87 —
„ „ Em. 1875 „ „	92 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	92 25	93 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	79 —	79 25
„ „ II Em. 200 „ „	77 —	77 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	77 20	77 5
„ „ złotem . 200 „ „	90 50	90 75
„ Westbahn . . . 200 „ „	81

(3172)

We wtorek dnia 16 grudnia b. r.
o godz. 10ej rano
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Jana hr. Zamoyskiego
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w Krakowie.

(3170)

Za duszę ś. p.
Romualda Gostkowskiego
odbędzie się
we środę dnia 17 grudnia b. r.
o godzinie 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów
na które pozostała żona Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

„Ćwiczeń niemieckich"
Prof. Pawła Świderskiego, ułożonych na wzór ćwiczeń Ahna i Ollendorffa, do użytku dla uczniów 1 i 2 kl. szkół średnich, według zasady „aby uczeń pod kierunkiem nauczyciela nauczył się ile możności w czasie lekcyi wszystkiego" — wyszła **część druga** i jest do nabycia wraz z częścią pierwszą za nadesłaniem kwoty 1 złr. za egzemp. i 5 c. porto w **Stanisławowie** w drukarni Wgo Dankiewicza. Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy odstępuje się stosowny rabat. (2899-6 6)

Tylko raz
zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny.**

Wielka wyprzedaż.
Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i gilozowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione. (3095-1-12)

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciążone, a **na każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie, każdy nieodpowiedni zegarek chętnie wymienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwaniczno pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem i t. d., **dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emalów, cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej złr. 21, teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w gilozowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszk., z medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniej złr. 15, teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej złr. 27, teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, gustownie i bardzo pięk. pozłacane, z dodatkiem wenecyańsk. łańcuszka na szyję, **dawniej złr. 28, teraz tylko po złr. 15.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej złr. 35,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po złr. 16.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej złr. 40, teraz po złr. 20.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.

650 zegarów ściennych we wspan. emaliowan. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 2·75 regulowan.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użytku na biurko, dawniej złr. 12, teraz tylko złr. 5·80.

650 zegarów pendułowych w pięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach drewn. co 8 dni do naciągania, doskonale na minutę regul., bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż stanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader taniej cenie złr. 15·75.

Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.

Adres:
Uhren-Ausferkauf
der **Uhrenfabrik Fromm,**
Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1702 50-)

Dzwonki elektryczne i telefony
zakłada **W. Kosydarski** w Krakowie, ulica Szewska L. 228.
(3 37-7-20)

NOWY WYNALAZEK
PARFIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(2417-1)

NAJWIĘKSZA WYSTAWA
bawidełek
sztuka po 3 cent. do 10 złr. jest w **bazarze Königsbergera** w Krakowie, Rynek gł. linia A. B., róg ulicy św. Jana. (3059-8-10)

3,000 sztuk
męskich koszul flanelowych
każdej wielkości tylko **złr. 1·80,** najlepszy gatunek tylko **złr. 2·50.** Polecenia godne dla pp. oficerów i wojskowych. (3090 3-6)
Louis Modern, Wien, Bognergasse 2.

Ces. król. *uprzywil.*
FABRYKA
płócien i towarów lnianych
Weldler & Budie,
NADWORNI DOSTAWCY.
Główny skład w Wiedniu, I., Tuchlauben Nr. 13,

WELDLER & BUDIE,

Wien, I. Tuchlauben 13.

polecają jako **praktyczny**
podarunek na gwiazdkę:
6 chustek z prawdz. kolorow. szlakiem z dowolnemi literami 90 c., tężsame z najlepszego płótna 2 złr. 25 c., białe batystowe chustki ourlé z gustownemi literami 70, 80, 90, c., szlafroki zimowe z wełnianej materyi w różnych kolorach 5, 6, 7 złr., sng. pilśniowe i flanelowe ubiorki najmod. kroju 10, 12, 16, złr., majtki i spodnice barchanowe, pilśniowe lub flanelowe 2, 3, 4 złr. kaftaniki negliżowe 3, 4 do 6 złr. Najlepsza i najtańsza bielizna męzka i damska bardzo gustownie wykonana po oryginalnych cenach fabrycznych. Illustrowany cennik z kosztorysem wypraw ślubnych darmo i opłatnie. Rozsyłki za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót. (2976-8 12)

Piękność młodocianą!

Wiadomość dla Pań!
Jeżeli panie chcecie zostać zawsze
pięknemi i młodemi
to niezapominajcie, że
RAVISSANTE
Dr. Lejosse z Paryża
jest jedynym środkiem upiększającym, który bez zaszkodzenia nadaje cerze
nader piękną jakby aksamitną
świeżość młodocianą
Słusznie od wielu lat najulubieńszy środek czyszczący cerę i upiększający panie.

Cena wielkiego oryginal. flakonu **2 złr. 50 c.** (dostatecz. na 6 miesięcy), małego flakonu **1 złr. 50 c.** (dostatecz. na 3 miesiące).

Niezrównanem
ze wszystkich dotychczas wyrabianych mydeł uznane jest jedynie i wyłącznie doskonałe, ogólnie znane
SAVON RAVISSANTE
Dr. Lejosse w Paryżu.

Jestto najulubieńsze mydło toaletowe do upiększenia i ulepszenia cery; odznacza się szczególnie przez swe ożywiające i znaczne działanie na gibkość i miękkość cery. Kto raz wypróbuje SAVON RAVISSANTE, nieużyje już innej.

Cena paczki (3 sztuki) 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia w **KRAKOWIE** u p. **E. STOCKMARA,** aptekarza przy ulicy Grodzkiej. (1790 10-)

Główny skład u **Henr. Schwarza** w **Budapeszcie, Museumring Nr. 10.**

WYPRZEDAŻ.
Po zwinięciu sklepu przy ulicy Grodzkiej, pozostały mi znaczne zapasy **albumów, tek, portmonet, pugilaresów** i wielu innych **towarów galanteryjnych,** które mają być **zrealizowane drogą wyprzedaży.**

Wyprzedaż ta trwać będzie **od dnia dzisiejszego do Nowego roku** w magazynie moim przy linii A — B **po cenach zakupna,** a **przy wielu przedmiotach niżej tych cen.**

F. Szukiewicz,
(3173-1-5) Rynek główny przy linii A—B.

JAPOŃSKA WYSTAWA
teraz: w **Wiedniu, Graben Nr. 15 (Grabenhof).**
Oryginalne różnorodne wspaniałe przedmioty po nadzwyczajnie tanich cenach.
PRAKTYCZNE JAKO PODARUNKI NA GWIAZDKĘ.
(3171-1-4) **Jäger & Comp.**

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia
uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruskera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (2735 4-)

Tylko u Wittego.
SZCZEGÓLNOŚCI
ozdób na drzewko,
jak corocznie — zawsze najświeższe.

NOWOŚĆ! Śliczne paryskie PRZEDMIOTY TERALITOWE pysznie robione, na gumce, ciągle się poruszające, np. mały rajsc, huśtawka, koniki latki, jeżyce i p., 30 wzorów, 1 pudełko 12 szt. złr. 1·50, 1 szt. 10, 15, 20 ct. 50.000 BONBONIEREK NA DRZEWKO, gitary, fadowniczki, kanelisza majtków, kosy czarodziejności, skrzyneczki cygar, koszyczki (50 wzorów), kolor. latarki, klatki, trzepaki, kłębki nici, balony itp., 100 wzorów, 1 szt. 8, 10, 15, 20 c., bardzo ładne 25, 30, 40 c.; 12 szt. c. 80 złr. 1, 1·50, 2 złr., bardzo ładne złr. 2·40, 3, 4 złr. SZCZEGÓLNA NOWOŚĆ! ODBIJAJ. WSPAN. WŁOS WALERIE do obwijania drzewka, przy oświetleniu zadziwiające, 1 paczka około 250 metr. 75 c. JAPOŃ. RÓŻNOKOLOR. LAMPKI do oświetlania ze świeczkami, 12 szt. Nr. I złr. 1, II złr. 1·20. MAŁY STARZEC na gumce sz. 10 c. GIRLAND. REFLEKTORY paczka 100 szt. c. 50 złr. 1, 1·50, najpiękn. złr. 2, 2·50. PLASTYCZ. ANIOŁKI wspaniale wykonane, po 30, 40, 50 cent. METAL ŁAŃCUSZKI NA DRZEWKO, metr 30 c. RÓŻNE REFLEKTORY KULISTE I OWOCOWE, paczka 22 s t. 75 c. CUDOWNE ŚWIECZKI kolorowo palące się, 1 paczka 10 szt. 60 c. OBŁONY ZŁOCISTE, np. słońca, bębenki, delfiny 12 szt. Nr I złr. 1, II. złr. 1·50. PATENT. LICHTARZYKI ze sprężyną, trwałe, praktyczne do każdego stoczka 10 szt. Nr. I c. 40, II c. 50, III c. 75. LATAJĄCE ANIOŁKI NA DRZEWKO ruchome, po c. 40, 50, 75, złr. 1, bardzo piękne złr. 1·50, 2, 2·50. PRAKTYCZNE WSPAN. HACZYKI NA CUKIERKI 100 szt. 20 c., 500 szt. 90 cnt. skromne 100 szt. 10 cnt. MEBLE NA DRZEWKO na ciemne miejsca drzewka, paczka 30, 50 c. NOWOŚĆ: TWARZE ZALUŚNE odbijające się 12 szt. 95 c. WĘŻE FARAONOWE ruchome po 15, 20 c. ŁADNE KOSZYCZKI do napełnienia (50 wzorów) po 10, 15, 20, 30 c.; 12 różnych sztuk złr. 1·60. WSPANIAŁE LICHTARZYKI zarazem czarka drzewka, stosowne na każdą świeczkę, w końcach są motyle, gwiazdy itp. 10 szt. Nr. I. c. 50, II. złr. 1, III złr. 1·50. SKROMNE LICHTARZYKI 12 szt. c. 5, 10, 20. ŚWIECZKI NA DRZEWKO 12 szt. c. 10, 20. ELEKTR. CZARODZ. ŚWIECZKI od razu się zapalające 10 szt. 30 c. LOTERYJKA ŚWIĄTECZNA 25 szt. już zebranych złr. 5, 8. (3057 3-4)

Za punktualną wysyłkę za gotówkę lub za zaliczką ręczy istniejąca od r. 1863 r. firma.

Tylko u Wittego
w Wiedniu, Kärnthnerstrasse 59, Ecke der Giselastrasse.

Kompletna dekoracya drzewka złr. 3, podwójna złr. 5·80.

Kompletna dekoracya drzewka złr. 5·90, podwójna złr. 11.

!!Prawie zadarmo!!
Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **42 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia srebra tylko za złr. 6·75,** jako zaledwie ¼ część kosztów wyrobu a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar piękn. **noży,** trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **cukerniczka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochelka** „ „
6 **sztućców** „ „
6 angielskich **filiżanek Victoria** pięknych, cyzelowanych
2 gustowne **świeczniki stołowe** z Britannia srebra
1 **dzwonek stołowy** „ „
1 **sitko** z rączką „ „

Wszystkie te wymienione trwałe i praktyczne z Brit. srebra, kosztowały dawniej 24 złr., teraz zaś **tylko 6 złr. 75 c.**

42 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, którego metal nigdy nieczernieje i nie da się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Adres i jedyne miejsce zamówień dla c. k. austryacko-węgierskich prowincyi:
General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (2957 4-12)
BLAU & MANN w Wiedniu, I., Elisabethstrasse Nr. 6.
Wysyłka punktualna za zaliczką. Porto pocztowe za te 42 szt. wynosi do Austryi-Węgier 36 c.

!!Wiedeńska gwiazdka!!
Tylko za **1 złr. 95** cnt. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **wszelkiego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy zwracające na siebie uwagę.

Trzeba spieszyć się z zakupnem, gdyż późniejsze zamówienia nie będą mogły być na czas wysłane, bo prawdopodobnie te rzeczywiście nader tanie rzeczy szybko się sprzedadzą; **tylko za 1 złr. 95 c.** dostać można następnych 17 bawidełek dla dzieci: metalową zastawę stołową, harmonijkę, konika na kółkach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka z wełną, kasetkę, pudełko żołnierzy, djabełka skaczącego, ptaka, krakacza, piękną książkę z obrazkami, gęś w dzwonek i młotek, piękną trąbkę, gospodarstwo kuchenne, lusterko i szpilki — wszystko razem **tylko za 1 złr. 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 c.

Bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, pudełko z kompletnem urządzeniem kuchennem, wspaniały balonik z napisem **balon captif,** śliczną grę cierpliwości i nauki dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku, wspaniałą kasetkę, szkatułkę z pięknego drzewa z 6 trzonkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, piękny tornister szkolny dla chłopców lub dziewcząt, czworogran napełniony cukierkami, bardzo piękną paryską lalkę, pularesik dla dzieci napełniony złotemi monetami, wspaniały zegarek remontoar z wyjeżdżanym łańcuszkiem, do nakręcania bez zegarka, mechaniczny welocyped samojadący, cudownego ptaka, trąbkę z metalu Britannia, talię pięknych kart pasyansowych, książkę z obrazkami dla dzieci bardzo zajmującą. Wszystko to razem kosztuje **tylko złr. 2·95.**

Tylko za 4 złr. 95 c.

Wspaniałe lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem z chińskiego srebra wraz z igielniczką, cudowny paryski ptak śpiewający, nowy balon captif z napisem, grający arye przy wzlatywaniu w powietrze, wspaniała lalka z włosami, bardzo duża z ruchomemi oczami, bardzo trwała, żelazny piecyk z wszystkiem naczyniem i całem urządzeniem kuchennem, wszystko, co tylko dziecko pożądać może, wspaniały fortepian z klawiszami, grający melodye: „An der schönen blauen Donau", „Letzte Rose", śliczny koszyczek na przechadzkę bałowany, cała bitwa z żołnierzami w pudełku, kompletny teatr do ustawienia, z wszelkiemi dekoracyami, kurtyną i figurami dla Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękny pałasz blaszany, karabinek, ładownica skórzana, bardzo ciekawa gra cierpliwości do zatrudnienia samego siebie przez prof. G. Blouchona, całemi dniami mogą się dzieci tem zatrudnić nie tracąc ochoty, tak, że zabawa stale się zajmującą nawet dla dorosłych, jest tu kieszonka z przyrządami do pisania, flet, czworogran zawierający cukierki wiedeńskie, tudzież 20 dekoracyi na drzewko z 20 elektr. świeczkami. — Wszystko to razem wziąwszy kosztuje

tylko 4 złr. 95 c.

Prócz tego jest jeszcze ogromny skład wszelkich gatunków bawidełek. Lalki od najskromniejszych do bardzo pięknych z ubraniem lub bez tegoż po c. 20, 50, 1 złr. do 25 złr.; kompletny mundur żołnierski dla chłopca 10 letniego: czako, karabinek, szabla, ładownica, trąbka, kołben, wszystko razem po złr. 1·50, 2·50, 3·50, 4, 5; mundur strażacki złr. 3·50, wogóle wszelkie zabawki o 60% taniej niż wszędzie. (2877-6 7)

Sprzedaż trwa tylko od **30 października** do **końca grudnia.**

Grosser Ausverkauf der Spielwaaren
Wien, Praterstrasse 16.

Dom murowany z ogródkiem
i oficyną jednopiętrową nowo wystawioną, **20 lat wolną od podatku,** w pobliżu plantacyi. *Dług bankowy 3,500 złr. w lat 21 umarzający się. Dom na czysto 7% przynoszący,* jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zastrzega się pośredniczenie trzecich osób. Potrzebny kapitał do kontraktu 11,000 złr. — W tym domu są trzy pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem od 1o stycznia do wynajęcia. — Wiadomość: Ulica Zwierzyniecka Nr. 42 Dz. III u właściciela od godziny 2 do 4tej po południu. (3157-2-)

Kancelarya adwokacka
Dra E. Rebena
ADWOKATA SĄDOWEGO I NADWORNEGO,
znajduje się (3143-2-3)
w Wiedniu, I., Rudolfsplatz Nr. 4.

Przeciw
cierpieniom płuc i suchotom
polecane są jako najskuteczniejsze środki przez więcej niż 5000 lekarzy i bardzo licznych uzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa** w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, piwo zdrowia, wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. **Środek szczególnej wartości do wyleczenia słabości piersiowych wszelkiego rodzaju i suchot jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim moją córkę 22 letnią cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i cukierków piersiowych słodowych zmniejszyło widocznie chorobliwe objawy i sprawiło zupełne wyzdrowienie**

Dr. Sporer,
c. k. gubernialny radca w Abbazii.

Nauen. Z polecenia naszego lekarza domowego dla małej rekonwalescentki o nadesłanie 2 funtów czekolady słodowej i 1 funta cukierków słodowych.
Röhmer, k. urzędnik telegrafowy.

(Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe są w niebieskim papierze.)
Odprzedający otrzymują rabat.

CENY:
6 flasz. piwa zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzyn. złr. 3·82, 13 flasz. złr. 7·26. Czekolada słodowa Nr. I. ½ kilo złr. 2·40, Nr. II. złr. 1·60, Nr. 30 złr. 1.
Cukierki słodowe 1 woreczek 60 ct.

Skład utrzymują w **Krakowie:** pp. K. Czernecki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2954 5)

W Salonie Mód
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 209,
jest wielki wybór kapeluszy, kwiatów paryskich, — materyałów na okrycia, płaszcze, pokrycia futer, suknie zwykłe i balowe. — Pracownia sukien wedle najnowszych wzorów paryskich, uskutecznia zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach od 7 złr. wzwyż. (3151-2-6)
Klementyna Chojecka.

W PAŁACU
przy ul. Wiślnej pod L. 178
są od Nowego Roku do wynajęcia trzy duże lokale, jeden mały, i remiza z kompletnie urządzoną stajnią. Wiadomość na miejscu od 8 do 12 godz. rano i od 2 do 4 popołudniu. (3147-2-4)

C. K. UPRZYWILEJOWANY
konduktor gościńcowy i reumatyzmowy,
którego *działanie* polega na prawie elektryczności, *zatem bezwzględnie nastąpić musi,* jest do nabycia za opłatnem nadesłaniem 4 złr. 30 c. opłatnie od podpisanego *posiadacza patentu.* (2862-4-20)
Juliusz Graetz w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 49.

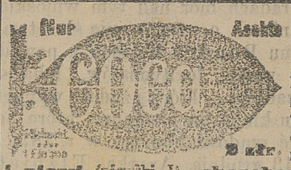

zawierające pełną skuteczność **roślinny kakowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc i piersi** (pigułki I), **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Magazyn,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Hausbnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi (231-33-50)

PAPIER WILNS
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość ulecznia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BÓLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2971 3-)

Juliusza Schaumana Sól żołądkowa

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wód, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty żółcie, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też **wastarankiej podagrze,** a nawet w **sechatach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowizyonalnego aptekarza w Steckeraus;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. (2671 9-30)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWE
polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,
szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, pocieniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia oczyszczający skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Do dzisiejszego Nru dołącza się **prospekt na Bibliotekę najcelniejszych utworów literatury europejskiej,** Warszawa, nakład i druk S. Lewentala, Nowy-Świat Nr. 39.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*